

Sygn. akt I ACa 930/17

Sygn. akt I ACz 944/17

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 22 marca 2018 roku

Sąd Apelacyjny w Szczecinie I Wydział Cywilny

w składzie następującym:

Przewodniczący:	SSA Agnieszka Bednarek - Moraś
Sędziowie:	SSA Artur Kowalewski SSO del. Tomasz Sobieraj (spr.)
Protokolant:	starszy sekretarz sądowy Piotr Tarnowski

po rozpoznaniu w dniu 22 marca 2018 roku na rozprawie w Szczecinie

sprawy z powództwa M. G.

przeciwko R. S.

o zapłatę

na skutek apelacji powoda

od wyroku Sądu Okręgowego w Szczecinie

z dnia 30 maja 2017 roku, sygn. akt I C 631/14

oraz zażalenia pozwanego na postanowienie o kosztach procesu zawarte w punkcie II zaskarżonego wyroku

**I. zmienia zaskarżony wyrok w punkcie drugim w ten sposób, że zasądza od powoda M. G. na rzecz pozwanego R. S. kwotę 7.200 (siedem tysięcy dwieście) złotych tytułem kosztów procesu;**

**II. oddala apelację;**

**III. zasądza od powoda na rzecz pozwanego kwotę 8.100 (osiem tysięcy sto) złotych tytułem kosztów postępowania apelacyjnego;**

**IV. zasądza od powoda na rzecz pozwanego kwotę 972 (dziewięćset siedemdziesiąt dwa) złote tytułem kosztów postępowania zażaleniowego.**

Artur Kowalewski Agnieszka Bednarek – Moraś Tomasz Sobieraj

**Sygn. akt. I ACa 930/17**

# UZASADNIENIE

## ***Wyrokiem z dnia 30 maja 2017 roku Sąd Okręgowy w Szczecinie w sprawie z powództwa M. G. przeciwko R. S. o zapłatę:***

- w punkcie pierwszym uchylił w całości nakaz zapłaty wydany w dniu 14 listopada 2012 roku przez Sąd Okręgowy w Szczecinie w postępowaniu nakazowym w sprawie I Nc 316/12 i oddalił powództwo;
- w punkcie drugim odstąpił od obciążania powoda M. G. kosztami procesu;
- w punkcie trzecim nakazał pobrać od powoda M. G. na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Okręgowego w Szczecinie kwotę 9245,98 złotych tytułem kosztów sądowych.

## ***Sąd Okręgowy oparł powyższe rozstrzygnięcie na następujących ustaleniach faktycznych i rozważaniach:***

M. G., przedsiębiorca prowadzący warsztat samochodowy po wieloletnich staraniach, w których pomoc prawną świadczył mu M. K., uzyskał własność działki gruntu przy ul. (...) w S.. Nieruchomość ta przylegała do działki zajmowanej przez warsztat samochodowy powoda i służyć miała jego rozbudowie.

M. G. po uzyskaniu działki gruntu podjął starania w celu znalezienia wykonawcy budynku. W tym celu zwrócił się również do M. K., który był także bliskim znajomym R. S.. M. K. wiadomym było, że R. S. prowadzi działalność w branży budowlanej, w ramach której między innymi zajmował się budową wielkopowierzchniowych obiektów dla sieci handlowej (...), a także innymi inwestycjami na terytorium całej Polski. Na tej podstawie M. K. uznał, że może polecić R. S. jako wykonawcę M. G.. W tym czasie M. K. obu uważał za swoich przyjaciół i utrzymywał z nimi stałe kontakty nie tylko zawodowe, lecz również towarzysko-rodzinne.

R. S. prowadził swoją działalność w formie kilku działających równolegle spółek, których był udziałowcem. Jedną z nich była (...) sp. z o.o. W spółce tej pełnił on funkcję prezesa zarządu, jednak 1 czerwca 2010 roku złożył rezygnację, a prezesem został M. P.. W dniu 2 czerwca 2010 roku na prokurenta w spółce został powołany R. S.. Udziałowcami w spółce w równych udziałach byli J. B. (obywatel Niemiec) i R. S..

M. G. przesłał R. S. projekt budynku. R. S. zgodził się przyjąć ofertę i wykonać budynek warsztatu dla M. G.. M. K. zaaranżował ich spotkanie w swojej kancelarii w celu ustalenia warunków umowy. W trakcie rozmów R. S. domagał się wynagrodzenia w formie ryczału. Nadto rozliczenie miało nastąpić bez wystawiania faktur. Jednocześnie zaznaczył, że wszelkie inwestycje zawsze prowadzi w ramach spółek. Tłumaczył, że nabywając materiały budowlane poprzez spółkę jest w stanie osiągnąć znacznie wyższy dochód niż wskazany w umowie. Prowadząc prace budowlane na rzecz spółki (...), pozwany zakupywał bowiem w hurtowniach znaczne ilości materiałów budowlanych i dzięki temu uzyskiwał rabaty rzędu kilkudziesięciu procent. Nadto sprzedawcy wystawiali mu faktury VAT, a on następnie odyskiwał ten podatek, jako że te materiały budowlane były przez niego dalej sprzedawane inwestorowi, jako ostatecznemu odbiorcy. Dlatego wskazał, że wykonawcą prac dla M. G. będzie (...) sp. z o.o

M. K. polecił swojej sekretarce E. T. przygotować umowę w oparciu o wzór w postaci innej umowy o roboty budowlane i sporządzone przez niego notatki z negocjacji.

W umowie jako strony wskazani zostali Stacja (...) oraz (...) sp. z o.o. w P.. Następnie po sprawdzeniu projektu umowy, M. K. przedstawił go do podpisu M. G., co ten uczynił, parafując również każdą ze stron umowy. Dalej M. K. zawiózł podpisaną przez M. G. umowę do domu R. S. w P.. Pozwany po przeczytaniu treści umowy zwrócił uwagę, że w § 10 umowy jest wbrew wcześniejszym ustaleniom mowa o fakturze. M. K. stwierdził, że to omyłka i wspólnie postanowili, że skoro M. G. już złożył swój podpis pod umową, to nie będą sporządzać kolejnego poprawionego egzemplarza, lecz R. S. przekreśli słowo „faktury” nadpisze na nim „rozliczenie” i opatrzy zmianę swoją parafą, co pozwany uczynił.

Zgodnie z umową ryczałtowa wartość prac określono na 610000 złotych brutto, zgodnie z ofertą z dnia 10 stycznia 2011 roku. Przy tym powód jako inwestor oświadczył, że posiada stalowe elementy konstrukcji - słupy i dźwigary, co wykonawca przyjął do wiadomości. Okres gwarancyjny na wykonane roboty wynosić miał rok od dnia końcowego odbioru inwestycji. Termin rozpoczęcia robót strony ustaliły na 4 maja 2011 roku, a termin zakończenia robót na 1 września 2011 roku. Zgodnie z umową wykonawca reprezentowany miał być przez R. S. lub W. T. posiadających wszelkie wymagane prawem uprawnienia do kierowania robotami objętymi umową. Obmiary powykonawcze (wg rzeczywiście wykonanych robót) miały być przygotowane przez wykonawcę i akceptowane przez kierownika budowy i inwestora co miesiąc w trakcie wykonywania robót, jak również przy rozliczeniu końcowym umowy. Te zatwierdzone obmiary miały być niezbędnym załącznikiem do każdego etapowego rozliczenia. Wykonawca dostarczyć je miał do akceptacji do dnia 28 każdego miesiąca. Wykonawca przyjął na siebie odpowiedzialność za wysoką jakość wykonywanych robót w zgodzie z dostarczonymi mu specyfikacjami, opisem technicznym, niniejszą umową, polskimi normatywami (PN) i Prawem Budowlanym. Dotyczyło to zarówno użytych materiałów oraz samego procesu budowania, zgodnie z procedurą inwestora akceptacji materiałów i projektów wykonawczych. Wykonawca zobowiązał się do prowadzenia robót w sposób nie zakłócający funkcjonowania sąsiadujących z placem budowy eksploatowanych budynków; w przypadku, gdy zakłócenie takie będzie niezbędne, wykonawca poinformuje z trzydniowym wyprzedzeniem kierownika budowy o konieczności przeprowadzenia prac stwarzających taką uciążliwość i ustali z kierownikiem budowy tryb i harmonogram wykonywania tych prac. Wykonawca miał pokryć wszelkie szkody, do których pokrycia zobowiązany byłby inwestor, w związku z przerwami w dostawie mediów, wynikłymi na skutek prowadzonych robót. Wykonawca oświadczył i gwarantował, że jest odpowiednio i zgodnie z prawem zarejestrowany jako wykonawca robót dla zakresu robót przewidzianego w niniejszej umowie i w pełnej zgodzie ze wszystkimi przepisami prawnymi odnoszącymi się do wykonawców robót budowlanych i prowadzonej przez nich działalności. Wykonawca zadeklarował, że podczas całego trwania robót posiadać będzie ważne ubezpieczenie od odpowiedzialności cywilnej oraz ubezpieczenie budowlane do wysokości niniejszego kontraktu zgodnie z obowiązkowymi przepisami dotyczącymi ubezpieczenia firm wykonawczych w Polsce. Wykonawca przyjął na siebie w pełni odpowiedzialność za jakiegokolwiek szkody z jego winy spowodowane osobom trzecim. Wykonawca przyjął odpowiedzialność za podjęcie wszelkich niezbędnych kroków, aby postępować zgodnie z zasadami bezpieczeństwa i higieny pracy, ochrony p.poż, ochrony środowiska, inspekcji pracy i inspekcji sanitarnej, wyszczególnionymi w odpowiednich przepisach. Wszelkie zanieczyszczenia spowodowane wykonywaniem zakresu niniejszej umowy oraz wszelkie odpady pozostawione przez pracowników wykonawcy będą usuwane przez wykonawcę na bieżąco podczas wykonywania robót oraz przy zakończeniu robót objętych umową do kontenera który zostanie zabezpieczony przez inwestora przez cały czas trwania umowy między 15-20.05. Wykonawca zobowiązał się do utrzymania estetyki urządzeń zaplecza budowy, maszyn oraz dbania o odpowiedni wygląd i zachowanie swoich pracowników. Niestosowanie się do powyższych zapisów spowodować miało naliczenie kar zgodnie z wysokością ustaloną w dalszych postanowieniach umowy. Wszelkie koszty będące konsekwencją nieprzebrzegania przez wykonawcę powyższych zapisów umowy miały być samodzielnie ponoszone przez wykonawcę. W przypadku, gdy wykonawca w trakcie wykonywania prac lub po ich zakończeniu pozostawił plac budowy nie sprzątnięty inwestor miał prawo wynająć specjalistyczną firmę sprzątającą na koszt wykonawcy. Strony postanowiły, że w żadnych okolicznościach wykonawca nie ma prawa do podzielenia poszczególnych robót bez uprzedniej pisemnej zgody inwestora. Wszelkie roboty wykonywane przez wykonawcę będą wstępnie odebrane przez Inwestora w dniu określonym w jako „Termin robót” po zgłoszeniu przez wykonawcę w Dzienniku Budowy co najmniej 7 dni przed tym dniem. Wstępny odbiór miał zostać uznany za dokonany dopiero po podpisaniu protokołu odbioru robót uzależnionego od spełnienia następujących warunków: wszelkie roboty zostały zakończone; wszelkie uwagi i usterki zostały usunięte. Wykonawca zobowiązał się do podjęcia wszelkich niezbędnych kroków, aby zakończyć wykonywane roboty w oznaczonym czasie i jeżeli zajdzie taka potrzeba zwiększyć ilość pracowników, pracować w godzinach nadliczbowych lub systemie wielozmianowym, bez naliczania dodatkowych kosztów w przypadkach zawinionych przez niego opóźnień. Zgodnie z umową gdyby wykonawca nie zdołał wykonać robót opisanych w niniejszej umowie w umówionym czasie z powodów zależnych od niego, wówczas zobowiązał się zapłaci inwestorowi kary umowne w wysokości 0,10 % kontraktu za każdy dzień opóźnienia. Jeżeli jednak rzeczywiste szkody wynikłe z opóźnienia przekraczałyby ww. kwoty, inwestor mógłby dochodzić odszkodowania uzupełniającego. W przypadku wystąpienia

zwłoki w realizacji robót przekraczającej 15 dni, inwestor na wniosek kierownika budowy zastrzegł sobie prawo wypowiedzenia umowy z winy wykonawcy. Gdyby umowa została wypowiedziana z winy inwestora, wówczas inwestor miał zapłacić wykonawcy karę umowną w wysokości 10% wartości umowy. Jeżeli umowa zostałaby wypowiedziana z winy wykonawcy, wówczas wykonawca zapłacić miał inwestorowi karę umowną w wysokości 10% wartości umowy. Inwestor zastrzegł również sobie prawo w przypadku niewywiązania się wykonawcy z jego obowiązków, zlecić wykonanie robót osobom trzecim na koszt wykonawcy. Jeżeli rozpoczęcie robót lub kontynuacja robót są niemożliwe z powodów niezależnych od wykonawcy, wówczas wykonawca wspólnie z kierownikiem budowy inwestora zapisać mieli ten fakt, jego okoliczności i liczbę straconych dni w dzienniku budowy, w dniu wystąpienia takiego faktu. Rozliczenia sporządzone miały być z datą ostatniego dnia miesiąca, w którym wykonano rozliczony zakres robót, w jednym oryginale i powinny zawierać nazwę placu budowy, numer niniejszej umowy, termin płatności wynoszący 7 dni oraz dołączony protokół potwierdzający wykonanie zakresu robót podpisany przez Kierownika Budowy ze strony inwestora. Rozliczenia miały być dostarczone inwestorowi faksem w dniu wystawienia, natomiast oryginały najpóźniej do 5 dnia miesiąca następującego po miesiącu sporządzenia rozliczenia. Rozliczenia miały być wystawione w wysokości 100 % wykonanych w danym miesiącu robót aż do osiągnięcia 95% wartości kontraktu. Pozostałe 5% jako rozliczenie końcowe umowy - rozliczone miało być po dokonaniu końcowego odbioru przez inwestora pod warunkiem, że wszystkie usterki zostaną usunięte. Płatności miały być dokonywane w polskich złotych gotówką w ciągu 7 dni od daty otrzymania rozliczenia. Inwestor na poczet wykonania umowy w terminie 20 maja 2011 roku wpłacić miał wykonawcy zaliczkę w wysokości 20 % wartości umowy tj. 122.000 złotych. Inwestor miał prawo skompensować wzajemne rozliczenie z wykonawcą jeżeli taki przypadek nastąpi. Roboty dodatkowe lub zamiennne mogły być zlecane wykonawcy wyłącznie przez inwestora i tylko w formie aneksu do niniejszej umowy lub odrębnej umowy. Wszelkie zmiany do niniejszej umowy wymagały formy pisemnej podpisanej przez obie strony pod rygorem nieważności. Wszelkie spory wynikłe w związku z realizacją niniejszej umowy miały być rozwiązywane wspólnie przez obie strony, a jeżeli nie uda się ich rozwiązać wówczas miały podlegać rozstrzygnięciu przez sąd powszechny właściwy dla miejsca zamieszkania inwestora zgodnie z regulaminem tego sądu. Umowa została wykonana w dwóch identycznych egzemplarzach, po jednym dla każdej ze stron. W umowie zapisano, że jej przedmiotem będzie wykonanie przez (...) sp. z o.o. stanu surowego zamkniętego (z dachem bez okien i ocieplenia) obejmującego: roboty ziemne, fundamenty, ściany konstrukcyjne, ściany działowe, podejścia instalacji wodno-kanalizacyjnej, stropy, dach, pokrycie dachu łącznie z obróbkami i orynowaniem oraz rurami spustowymi według projektu i pozwolenia na budowę na placu budowy w S. przy ul. (...) zgodnie z następującymi dokumentami dostarczonymi wykonawcy:

1. lista cen dla prac objętych umową,
2. opis techniczny dla robót objętych umową,
3. dokumentacja techniczna budynku,
4. pozwolenie na budowę

Zakres robót wskazany w umowie w praktyce obejmował: roboty ziemne, wymianę gruntu pod ławami i stopami fundamentowymi, ławy i stopy żelbetowe fundamentowe, słupy żelbetowe, podciągi, nadciągi i nadproża żelbetowe, ściany żelbetowe, ściany oporowe żelbetowe, ściany murowane nośne, nadproża prefabrykowane L-19, izolacje poziome i pionowe ław i stup fundamentowych i ścian do wysokości terenu, zabezpieczenie izolacji folią kubełkową, strop nad parterem żelbetowy, słupy, dźwigary i płatwie stalowe, pokrycie dachu z blachy trapezowej, ułożenie wełny mineralnej, dwukrotne pokrycie dachu papą termozgrzewalną, montaż rynien i rur spustowych, obróbki blacharskie, montaż luksferów w otworach okiennych, wykonanie kanału naprawczego o konstrukcji żelbetowej, wykonanie podkładu z pospółki pod posadzki, ułożenie płyt (...), wykonanie izolacji poziomej pod posadzki, podkład betonowy pod posadzkę właściwą, wykonanie przyłącza wod-kan. do budynku, ułożenie drenażu z rur PCV, wykonanie ścianek działowych.

Prace budowlane rozpoczęły się w terminie. R. S. wbrew wcześniejszym ustaleniom nie skierował na budowę zatrudnianych przez siebie robotników, z których pracy już wcześniej korzystał. Zamiast tego skorzystał z usług

podwykonawcy Z. K. (1) i pracowników przez niego sprowadzonych na budowę. Kierownikiem robót został stale współpracujący z R. S. W. T.. W. T. prowadzący działalność gospodarczą na własny rachunek nie był zatrudniany osobiście przez R. S.; otrzymywał zlecenia udzielane mu przez spółki pozwanego w celu realizacji konkretnych inwestycji. Umowy miały często charakter ustny.

Liczba osób wykonujących pracę na budowie u powoda oscylowała około 5. Kierownikiem budowy został B. P., którego zatrudnił powód.

Prace rozpoczęły się od wykonania wykopów i wywozu ziemi i gruzu. Działka gruntu na której realizowana była inwestycja budowlana była stosunkowo niewielkiej powierzchni, częściowo w obrębie skarpy, którą należało rozkopać i wzmocnić murem oporowym z żelbetonu, co należało do zakresu umówionych prac.

Powód w pierwszych dniach robót zapłacił W. T. dwukrotnie po 20000 złotych. Były to pieniądze w formie zaliczki na opłacenia wydatków związanych z pracami ziemnymi i transportem wybranej ziemi i gruzu. W. T. kwitował odbiór od powoda wskazanych kwot w imieniu wykonawcy (...) sp. z o.o.

Pierwsze pokwitowanie sporządzone przez powoda nosiło datę 10 maja 2011 roku i stwierdzało odbiór przez W. T. 40 000 złotych. Kolejne pokwitowanie na taką samą kwotę nosiło datę 1 czerwca 2011 roku. W dniu 18 maja R. S. w imieniu własnym pokwitował odbiór od M. G. jako inwestora 122 000 złotych. Kolejne pokwitowanie R. S., ponownie w imieniu własnym wystawił 29 czerwca 2011 roku na kwotę 155 000 złotych.

W. T. początkowo na bieżąco kontrolował postęp prac ze strony wykonawcy. Pod jego nadzorem prócz robót ziemnych wykonano podsypki pod fundamenty i posadzki, zagęszczenie terenu, wylewki tak zwanego chudego betonu oraz wykonano fundamenty w całości przy jednym z budynków i częściowo przy drugim. W. T. zakończył swoją stałą obecność na budowie na wykonaniu szalunków i posadzek. W dalszym czasie przyjeżdżał na budowę raz w tygodniu. Na częstsze wizyty nie pozwalały W. T. obowiązki związane z pracami i nadzorem na innej budowie prowadzonej przez spółki R. S..

Wbrew wcześniejszym ustaleniom większość materiałów budowlanych, nabywana była przez M. G.. Powód odzyskiwał następnie podatek VAT, a środki te przekazywał na finansowanie dalszych prac.

Prócz kierownika budowy powód zapewnił sobie również usługi geodety T. S., którego zadaniem było wytyczenie budynku na działce. Geodeta wyznaczył osie główne budynku, granice i poziom parteru; na każde wezwanie dokonywał kolejnych pomiarów. T. S. był na budowie wiele razy z tej przyczyny, że charakter działki gruntu zwłaszcza niewielka powierzchnia, powodowało trudności w wyznaczeniu znaków geodezyjnych, które trzeba było wznawiać. Geodeta nie sprawdzał przy tym poziomu, na jakim wykonywane są prace; w oparciu o swą praktykę stwierdził, bez szczegółowego pomiaru, że budynek jest posadowiony wyżej o około 30 cm. Geodeta nie wiedział, czy za wysokie położenie miało wpływ na wykonywane instalacje; rozmawiał z projektantem o wyższym poziomie fundamentów; projektant miał przekazać informację powodowi jako inwestorowi. Po wykonaniu ław wykonawca nie zgłosił kierownikowi budowy konieczności sporządzenia dokumentacji geodezyjnej powykonawczej wykonanych ław i stóp fundamentowych. Przy ustaleniu rzędnej posadowienia parteru, stwierdzono, że nowy budynek jest posadowiony wyżej niż w projekcie (to znaczy za płytko). Na etapie wyznaczenia poziomu parteru ustalono go o ponad 30 cm wyżej od projektowanego. Wykonawca obawiał się, że budynek sąsiedniego warsztatu mógł się obsunąć z uwagi na wykop poniżej jego fundamentów.

Powód przekazywał kolejne wpłaty na budowę czyniąc to za pośrednictwem W. T.. Również M. K. pośredniczył w przekazaniu środków finansowych.

Od 1 sierpnia 2011 roku do 14 listopada 2011 roku R. S. wystawił M. G. w związku z pracami ogólnobudowlanymi 5 faktur VAT na kwoty po 49 200 złotych (40 000 złotych netto + 9 200 złotych VAT), 5 faktur VAT na 55 350 złotych (k.45 000 złotych netto i 10 350 złotych VAT), 4 faktury VAT na 61 500 złotych (50 000 złotych netto i 11 500 złotych VAT). Faktury o kolejnych numerach nosiły daty wystawienia i sprzedaży późniejsze od faktury z

poprzednim numerem o kilka dni. Faktury te były wystawiane, bez związku z konkretnymi pracami i miała na celu udokumentowanie fikcyjnych kosztów, z tytułu których M. G. będzie mógł uzyskać zwrot podatku. Pozyskane w ten sposób środki były przekazywane wykonawcy na zakup materiałów.

Sposób wykonywania prac budowlanych już w lipcu 2011 roku zaczął budzić zastrzeżenia powoda M. G., który zwracał uwagę na nieprawidłowości. Błędy stały się oczywiste po wzniesieniu ściany oporowej z żelbetonu oraz wykonaniu kanału na potrzeby jednego ze stanowisk warsztatu obsługi samochodów. Zarówno ściana oporowa, jak i ścianki kanału były wyraźnie krzywe. Sytuacja taka wynikała z nieprawidłowego zabezpieczenia szalunków, do których wylewano beton, z jakiego powstały wskazane konstrukcje. Jak się okazało - również ścianki działowe nie trzymały pionu.

M. G. zwracał uwagę na istniejące nieprawidłowości zatrudnionemu przez siebie kierownikowi budowy, który jednak twierdził, że wszystkie wady da się naprawić. Takie oświadczenia kierownika budowy nie uspokajały powoda, który próbował kontaktować się telefonicznie z R. S.. Jego próby okazały się jednak nieskuteczne. Na placu budowy pozostawali jedynie pracownicy Z. K. (1), którzy okazali się osobami niekompetentnymi. Nadto roboty budowlane faktycznie stanęły, mimo że powód do tego czasu zapłacił już umówione wynagrodzenie, a nawet o 14000 więcej niż było przewidziane umową.

W istniejącej sytuacji M. S. zwrócił się do M. K. o pomoc w skontaktowaniu się z R. S.. M. K. kolejny raz odwiedził teren budowy i po zapoznaniu się z dotychczasowymi efektami prac dostrzegł wady, które mimo braku fachowego przygotowania, były dla niego wyraźnie widoczne. M. G. poinformował M. K., że zakupił metalową konstrukcję dachową, a jakość wykonanych prac przy wznoszeniu ścian, w tym muru oporowego nie pozwalała na zamontowanie tej konstrukcji. W tej sytuacji M. K. czując się po części odpowiedzialny za sytuację, w której znalazł się powód, gdyż to on polecił mu pozwanego jako zaufanego wykonawcę, postanowił zaaranżować spotkanie stron na placu budowy. M. K. zatelefonował do pozwanego i wezwał go do stawienia się na placu budowy. R. S. przyjechał razem z W. T.. Po zapoznaniu się ze stanem wykonanych prac R. S. przyznał, że zostały one wykonane wadliwie. Jednocześnie w emocjonalnej reakcji nakazał natychmiastowe opuszczenie placu budowy pracownikom swego podwykonawcy Z. K. (1). R. S. zobowiązał się do przeprowadzenia na własny koszt prac naprawczych; jednocześnie zadeklarował, że prace te będą wykonywane przez jego zaufanych pracowników.

M. K. w rozmowie z R. S. zapytał o ilość środków finansowych uzyskanych od M. G. i czy wyliczenia powoda są prawidłowe. R. S. potwierdził, że otrzymał od powoda 624000 złotych. Wobec takiego oświadczenia pozwanego M. K. zwrócił się do pozwanego, aby ten potwierdził na piśmie otrzymanie tej kwoty. R. S. opierał się; ostatecznie zapytany czy potwierdzi otrzymanie wskazanej kwoty, skoro tak rzeczywiście było, zgodził się, jednak nie chciał samodzielnie sporządzić oświadczenia. M. K. podyktował swojej sekretarce E. T. treść oświadczenia, które ta następnie przefaksowała ona do biura powoda. Zgodnie z tym oświadczeniem z 23 sierpnia 2011 roku R. S. działając w imieniu (...) sp. z o.o., jako prezes zarządu potwierdził, że w związku z umową o roboty budowlane z 1 kwietnia 2011 roku, do dnia 23 sierpnia 2011 roku otrzymał od inwestora M. Ł. 624 000 złotych. R. S. podpisał powyższe oświadczenie. Podczas rozmowy pozwany przyznał M. K., że nie jest członkiem zarządu, lecz prokurentem (...) sp. z o.o.

M. K. z uwagi na wielkość zaangażowanych środków przez powoda oraz koszt ewentualnych robót rozbiórkowych poradził stronom, aby doszły do porozumienia. M. G., zgodnie z sugestią M. K., zażądał od pozwanego R. S., aby ten ustalił również wady wznoszonego budynku. Pozwany polecił S. M. sporządzenie pisemnego oświadczenia na tę okoliczność. Oświadczenie było spisywane w obecności powoda, pozwanego i W. T. w biurze powoda. W tym czasie M. K. opuścił już spotkanie. Pismo sporządził S. M., bo powód, ani pozwany nie chcieli tego robić osobiście. W sporządzanym oświadczeniu S. M. wskazał znaczne krzywizny na ścianach oporowych. Ściany oporowe nie były bowiem wykonywane poprzez ich jednorazowe odlanie we wcześniej ustawionym szalunku; odlewane były więcej niż jeden raz. Dalej w oświadczeniu znalazł się zapis, że powyższe wady zostaną usunięte do 20 września w całości na koszty wykonawcy. Następnie S. M. zapisał, że stwierdzono krzywizny w kanale naprawczym wynikające z niewłaściwego szalowania. Wada ta miała zostać usunięta na etapie prac wykończeniowych. W treści oświadczenia R. S. został wskazany jako prokurent (...) sp. z o.o. R. S. podpisał oświadczenie o tej treści.

R. S. skontaktował się ze S. M., który był znajomym W. T. i zwrócił się o przeprowadzenie robót naprawczych. S. M. przyjął ofertę złożoną przez R. S. w imieniu spółki – wykonawcy budowy. Sytuacja ta była analogiczna do poprzednich przypadków współpracy S. M. z R. S.. S. M. został wprowadzony na teren budowy przez R. S. i W. T.. Jego pierwsze czynności polegały na zapoznaniu się ze stanem prac i ich wadami. W tym czasie S. M., ani nikt inny nie sporządził inwentaryzacji stanu budowy. R. S. uzyskał zgodę M. G. na ponowne zatrudnienie na budowie niektórych pracowników Z. K. (1). R. S. argumentował, że zostali oni już opłaceni. M. G. wyraził zgodę. S. M. wybrał dwóch pracowników, spośród których do końca robót pozostał jeden. S. M. rozpoczął prace naprawcze, które miały polegać na postawieniu równolegle do muru oporowego i innych krzywych ścian - ścianek z bloczków z suporexu. W ten sposób wadliwie wykonane prace zostałyby zakryte. R. S. nie planował prac rozbiórkowych i ponownego prawidłowego wzniesienia umówionej konstrukcji. W związku z prowadzonymi pracami naprawczymi S. M. wypłacał wynagrodzenie pozostałym pracownikom; czynił to w imieniu wykonawcy robót (...) sp. z o.o. Prace naprawcze były wykonywane z materiałów dostarczonych przez powoda. Przedłużające się prace budowlane po 1 września 2011 roku implikowały konieczność dłuższego korzystania z konstrukcji wzmacniających skarpe przed osunięciem (lukarn). Wydatki z tym związane obciążły powoda.

M. G. zlecił rzeczoznawcy budowlanemu M. U. sporządzenie przeglądu technicznego prac wykonanych na budowie. M. U. sporządził takie opracowania wskazując w nim na istniejące wady i prace, których nie wykonano.

Podczas prac wykonywanych przez S. M. na teren budowy weszła ekipa budowlana kierowana przez H. B., którego zadaniem było wzniesienie drugiej części budynku w stosunku do tej wzniesionej przez R. S.. Dodatkowo H. B. w budynku wzniesionym przez R. S., wykonywał prace naprawcze w tym wyrównanie ścian wewnętrznych poprzez nałożenie na nie płyty gipsowo kartonowej; nadto wyrównał posadzki; naprawy wymagał również dach kryty papą. Wartość robót brutto według kosztorysu ofertowego dostarczonemu przez H. B. wyniosła 157634,80 złotych.

Prace objęte umową o roboty budowlane z 1 kwietnia 2011 roku posiadały następujące wady: posadowienie budynku zostało wykonane niezgodnie z dokumentacją techniczną (za płytko), nie wykonano dokumentacji powykonawczej, geodezyjnej nowych ław fundamentowych, nowo wybudowane ściany były znacznie odchylone od pionu, wylewane ściany żelbetowe posiadały znaczne krzywizny, zmieniono bryłę budynku przez powiększenie pomieszczenia biurowego, nie dobudowano trójkąta wykazanego w dokumentacji technicznej, po lewej stronie budynku od frontu, nad biurem wykonano stropodach konstrukcji drewnianej, zamiast wylewanego żelbetowego, stropy nad parterem i piętrem nie trzymają poziomu, dlatego też zostały wykonane sufity podwieszane, wadliwie został wykonany kanał naprawczy z krzywiznami i brakiem izolacji, ściany żelbetowe z dużymi krzywiznami, zostały wyprostowane poprzez wymurowanie nowych ścian z dwóch stron ściany żelbetowej, pozostałe ściany murowane od wewnątrz wymagały obudowania płytą g-k bądź pogrubienia tynków, od zewnątrz ściany zostały wyprostowane płytami styropianowymi o różnych grubościach, krzywizny stropów zostały zniwelowane warstwami wyrównawczymi, pokrycie dachowe zostało wadliwie wykonane, niezgodnie ze sztuką budowlaną więc należało je rozebrać i wykonać ponownie, izolacja pionowa została wadliwie wykonana z materiałów innych niż w projekcie i mniejszej grubości, izolacja pozioma była wykonana niewłaściwie, fragmentami było jej brak, nadproża okienne i drzwiowe były włożone bezpośrednio na bloczkach betonu komórkowego, bez poduszek betonowych, wadliwie zostało wykonane przyłącze instalacji wodno-kanalizacyjnej, które wykonano ponownie, ze ścian nośnych nie wypuszczono konstrukcji do mocowania atyki, wadliwie wykonano nadproże okna owalnego,

doświetlenie z luksferów zostało wykonane bez zbrojenia i izolacji termicznej obwodowej, przy dobudowanej części stacji diagnostycznej uwzględniono wprowadzone zmiany kształtu budynku i wymiarów powierzchni pomieszczeń, występują włoskowate pęknięcia na ścianach.

Nadto wykonawca nie wykonał następujących robót: całego słupa trójkątnego o wymiarach 1,00 m x 1,00 m x 1,415 m o wysokości 8,665 m, tylko słup kwadratowy o wymiarach 0,58 m x 0,58 m i wysokości 1,70 m, trójkątnego elementu żelbetowego łączącego słup z logo z budynkiem stacji obsługi pojazdów, stropu żelbetowego nad biurem na piętrze tylko stropodach o konstrukcji drewnianej, wymiany gruntu pod ławami i stopami, na piętrze całej ściany zewnętrznej od strony muru oporowego, nie wybudowano części magazynowej, większej części ścian działowych, posadowiono

budynek za płytko o około 38 cm co widoczne jest od strony garaży gdzie miał być wjazd na magazyn, nie wykonano płyty żelbetowej dna kanału, nie zakończono murowania luksferów w otworach okiennych, nie wykonano wszystkich podciągów, nie wykonano wszystkich warstw posadzkowych.

Nieusuwalny charakter miały wady polegające na: posadowieniu budynku płycej niż zakładał projekt, wykonaniu ścian o innych długościach, wykonanie stropu na innej rzędnej, zmianie bryły budynku.

Wskazane błędy miały wpływ na efekt końcowy związany ze zgłoszeniem budynku do odbioru przez Powiatowego Inspektora Nadzoru Budowlanego, ponieważ należało wykonać inwentaryzację geodezyjną powykonawczą oraz dokumentację powykonawczą uwzględniającą wszystkie wprowadzone zmiany.

Wartość robót objętych umową wynosiła 522.027,81 złotych brutto. Wartość prac wykonanych przez pozwanego, bez kosztów materiałów budowlanych wyniosła 191 317,89 złotych brutto, a z materiałami 347 404,55 złotych. Wartość prac niewykonanych przez pozwanego z uwzględnieniem materiałów to 174 623,26 złotych brutto. Wartość prac wykonanych zastępczo przez H. B. z uwzględnieniem zakupu materiałów do wykonania nowych ścian zakrywających krzywą ścianę oporową i ścianę nośną to 58.409,10 złotych brutto.

Łączna powierzchnia parteru i piętra budynku powoda wynosi 525,61 m<sup>2</sup>, z czego na parter przypada 235,95 m<sup>2</sup> a na piętro 238,33 m<sup>2</sup>. W związku z odstępstwami od projektu i wadami prac budowlanych powierzchnia użytkowa stacji obsługi zmniejszyła się o 18 %. Wartość budynku przy powierzchni zgodnej z projektem wynosiłaby 1 146 865,20 złotych, a w stanie aktualnym wykonanym przez pozwanego – 112 000,50 złotych.

Niewłaściwe posadowienie budynku (za wysoko w stosunku do projektu o 38 cm) spowodowało brak możliwości wykonania podjazdu do magazynu w pomieszczeniu na pierwszym piętrze, co znacząco obniża funkcjonalność warsztatu.

W związku ujawnionymi wadami, których nie udało się usunąć i kosztami poniesionymi na usuwanie wad M. G. wystąpił do R. S. z żądaniem zapłaty kwoty 250 000 złotych. Ustalając wysokość swojej pretensji brał pod uwagę wartość prac dodatkowych zleconych innym wykonawcom oraz zmniejszenie się użyteczności wybudowanego budynku związane z zaistniałymi wadami. Rolę mediatora między stronami przyjął M. K.. Rozmowy nie doprowadziły jednak do ugody. R. S. kategorycznie oświadczył, że nie poczuwa się do zapłaty, bo to nie on, tylko (...) sp. z o.o. była stroną umowy.

Ostatecznie R. S. zgodził się spotkać z M. G. w warsztacie przy ul. (...) w S.. W dniu 17 listopada 2011 roku kolejny raz dokonali oględzin budynku. R. S. oświadczył, że 250000 złotych to za duża kwota. M. G. stwierdził, że nie może zejść poniżej 217000 złotych ponieważ jest to suma, którą jeszcze musi wyłożyć nowemu wykonawcy celem wykończenia i poprawienia budynku. Wówczas R. S. zgodził się takie rozliczenie. M. G. przygotował pośpiesznie dokument na znajdującym się w biurze komputerze. W piśmie tym znalazło się oświadczenie podpisane przez pozwanego. Autor oświadczenia wskazywał, że nie kwestionuje opóźnień i wad budowlanych realizowanego obiektu przy ul. (...) w S. powstałych w wyniku prac budowlanych wykonywanych przez zatrudnionych przez niego pracowników. W związku z powyższym zapewnił, że dobrowolnie zobowiązuje się zwrócić M. G. kwotę 217000 złotych z otrzymanej kwoty 624000 złotych w terminie do 31 stycznia 2012 roku

W piśmie z 29 sierpnia 2012 roku sporządzonym w imieniu M. G. przez adwokat I. K., R. S. został wezwany do dobrowolnego uiszczenia uznanej przez siebie kwoty 217000 złotych wraz z ustawowymi odsetkami od 1 lutego 2012 roku w związku z nieterminowym wykonaniem oraz wadami budowlanymi powstałymi w trakcie budowy Stacji Obsługi Pojazdów przy ul. (...) w S.. W wezwaniu wskazany został rachunek bankowy, na który winna być dokonana zapłata w terminie 7 dni od dnia doręczenia niniejszego pisma. Brak wpłaty miał skutkować skierowaniem sprawy na drogę postępowania sądowego. Pismo zostało odebrane osobiście przez R. S. 5 września 2012 roku

W dniu 11 marca 2013 roku R. S. złożył zawiadomienie o przestępstwie. W zawiadomieniu R. S. negował istnienie obowiązku zapłaty, jaki wynikał z oświadczenia z 17 listopada 2011 roku oraz twierdził, że nie podpisywał dokumentów



w imieniu własnym w związku z umową o roboty budowlane z 1 kwietnia 2011 roku i jej wykonaniem. W toku prowadzonego postępowania R. S. twierdził, że M. G. i M. K. wiedzieli, że w ewentualnym procesie winni pozywać (...) sp. z o.o. a nie jego osobiście i z tej przyczyny spreparowali trzy pisma z dat: 23 sierpnia 2011 roku o wysokości otrzymanego wynagrodzenia za roboty budowlane; 23 sierpnia 2011 roku – oświadczenie o wadach robót budowlanych; 17 listopada 2011 roku – oświadczenie o zobowiązaniu się do zwrotu 217 000 złotych z otrzymanych 624 000 złotych w związku z wadami i opóźnieniami. Takie działanie miało umożliwić pozostawienie przez R. S. w kancelarii M. K. kartek papieru in blanco z własnoręcznymi podpisami. R. S. miał to uczynić w związku z planowanym procesem rozwodowym, do którego jednak nie doszło. Sąd Rejonowy Szczecin – Centrum w Szczecinie postanowieniem z 14 kwietnia 2014 roku (V Kp 6/14; 1 Ds. 2916/13) po rozpoznaniu zażalenia pełnomocnika pokrzywdzonego na postanowienie Prokuratora Prokuratury Rejonowej Szczecin – Niebuszewo w Szczecinie z 29 listopada 2013 roku o umorzeniu śledztwa prowadzonego pod sygnaturą akt 1 Ds. 2916/13 postanowił zaskarżone postanowienie utrzymać mocy. Sąd wskazał na fakt, że pozwany przyznał, że podpisał pismo z 23 sierpnia 2011 roku (oświadczenie o wadach robót budowlanych), które sporządził zatrudniony przez niego S. M.. Dalej Sąd zwrócił uwagę, na fakt potwierdzenia, że słowo (...) na piśmie z 23 sierpnia 2011 roku o wysokości otrzymanego środków finansowych za roboty budowlane, zostało nakreślone przez R. S., co potwierdziła opinia biegłego grafologa.

W tak ustalonym stanie faktycznym Sąd Okręgowy uznał powództwo za bezzasadne.

W ocenie Sądu Okręgowego strona powodowa nie określiła podstawy prawnej swojego żądania. Jednak mając na uwadze przytoczone przez powoda okoliczności należało zdaniem Sądu wiązać to roszczenie z treścią art. 656 k.c. w związku z art. 638 §1 k.c. w związku z art. 560 § 1 k.c. Powód swoje żądanie wywodził bowiem z faktu zawarcia z pozwanym umowy o roboty budowlane, która jak uważał została wadliwie wykonana. Na tej podstawie uważał, że pozwany powinien zwrócić mu część środków uzyskanych tytułem wynagrodzenia. Należało więc uznać, iż powód widział podstawy do obniżenia ceny wskazanej w umowie. Przy tym za bezpośrednią podstawę żądania zapłaty kwoty wskazanej w pozwie uważał oświadczenie pozwanego, które kwalifikował jako uznanie długu. Mając na względzie, iż zawierało ono zobowiązanie do zapłaty określonej kwoty z tytułu wad wykonanych prac należało uznać, że według powoda, w tym zakresie pozwany potwierdził przesłanki swojej odpowiedzialności z tytułu rękojmi i wskazał kwotę, co do której uznaje wysokość roszczeń powoda.

Sąd pierwszej instancji podkreślił, iż nie budziło przy tym wątpliwości, że umowa załączona do pozwu miała charakter umowy o roboty budowlane w rozumieniu art. 647 k.c. Umówione prace polegały bowiem na wzniesieniu obiektu budowlanego. W związku z tym Sąd Okręgowy wskazał, że przy rozstrzygnięciu sprawy odwołać należało się do treści art. 656 § 1 k.c., przy czym ostatecznie podstawą prawną stosowania uprawnień z zakresu rękojmi były normy art. 556 §1 k.c. oraz 560 § 1 i 3 k.c. Sąd Okręgowy stanął na stanowisku, iż podstawę do uwzględnienia powództwa w tej sytuacji byłoby ustalenie, że pozwany faktycznie zawarł z powodem przedmiotową umowę, a także złożył oświadczenie o uznaniu długu w określonej wysokości z tytułu wad przedmiotu umowy. Wykazanie zaistnienia takich okoliczności byłoby wystarczające do przyjęcia, że zaistniały przesłanki do zapłaty dochodzonej pozvem sumy.

W ocenie Sądu Okręgowego zgromadzony w sprawie materiał dowodowy pozwalał na ustalenie, że prace objęte umową z dnia 1 kwietnia 2011 roku zostały wykonane wadliwie. Potwierdzał również, że G. S. podpisał się pod oświadczeniem, w którym zobowiązał się do zapłaty kwoty 217 000 złotych. Tym niemniej według Sądu Okręgowego powództwo należało oddalić, albowiem brak było podstaw, aby to pozwanemu przypisać legitymację bierną w zakresie żądania zapłaty.

Ustalenia okoliczności istotnych dla sprawy dokonywane były przez sąd na podstawie analizy dokumentów prywatnych złożonych do akt przez obie strony, a także zeznań świadków i stron oraz opinii biegłych z zakresu budownictwa i szacowanie nieruchomości oraz badania pisma.

W odniesieniu do zeznań świadków Sąd Okręgowy przyjął, że należało podchodzić do nich z dużą ostrożnością. Niemal wszyscy świadkowie w ocenie Sądu byli ściśle związani z którąś ze stron procesu. Miało to zdaniem Sądu wpływ na zeznania niektórych z nich. Sąd Okręgowy w całości zdyskwalifikował zeznania T. J., który opisał sytuację złożenia

przez pozwanego podpisów na czystych kartkach papieru w kancelarii adw. M. K.. Zdaniem Sądu całokształt materiału dowodowego przeczył bowiem, aby złożone do akt dokumenty powstały w ten sposób. Jeśli chodzi o zeznania S. M. i W. T. Sąd Okręgowy uznał je za częściowo wiarygodne. Świadkowie starali się bowiem opisać niektóre fakty w sposób korzystny dla pozwanego. Umniejszali nieprawidłowości na budowie i starli się obciążać nimi inne osoby, tak aby zminimalizować ewentualną odpowiedzialność pozwanego, z którymi pozostają związani stałą współpracą. Sąd Okręgowy miał na względzie, że inne dowody w tym opinia biegłego jednoznacznie świadczyły o tym, że odstępstwa od projektu i zasad sztuki budowlanej były dużo bardziej istotne niż wskazywali świadkowie, a nadto duża część z nich nie została skutecznie poprawiona. Sąd Okręgowy zważył, że nawet ci świadkowie przyznawali, że wiele elementów wykonanych na tej budowie wymagało poprawy, a wady miały charakter istotny. Potwierdzili również, że doszło do spisania na budowie oświadczenia zawierającego listę tych wad, czemu początkowo zaprzeczał pozwany. Z kolei zeznania T. S. nie miały pierwszorzędного znaczenia dla ustaleń sądu. Świadek zeznał bowiem tylko w zakresie wysokości posadowienia budynku. Z jego zeznań wynikał jednak, że zarówno on sam jak i wykonawca byli winni nieprawidłowościom w tym zakresie, żaden z nich nie zadbał bowiem o to, żeby uniknąć błędów, a po ich popełnienie niezwłocznie zawiadomić kierownika i inwestora. Sąd Okręgowy nie miał większych zastrzeżeń do zeznań świadków E. T. i H. B.. Ich twierdzenia były bowiem logiczne i korespondowały z pozostałym materiałem dowodowym. Świadek H. B. wskazał w szczególności na zakres powstałych wad i nieprawidłowość samych prac. Wskazał również, że wady istniały również w poprawkach wykonywanych przez pierwotnego wykonawcę. Zeznania te były bardzo szczegółowe, a ich treść była zgodna z ustaleniami dokonanymi przez biegłego z zakresu budownictwa. Z kolei zeznania świadka M. K. sąd uznał za zasadniczo wiarygodne. Świadek był związany towarzysko z obiema stronami. Wprawdzie obecnie znajduje się z pozwany, jednak zdaniem Sądu nie rzutowało to na samą treść jego zeznań, a co najwyżej na ich formę. Według Sądu opisane przez niego okoliczności zawarcia umowy i jej wykonania były na tyle zgodne z innymi dowodami, że należało dać im wiarę. Odmienne ocena dotyczyła tylko tej części jego zeznań, w której wskazywał on na to, kto był stroną umowy zawartej przez powoda. Zdaniem Sądu w tym zakresie świadek nie tyle opisywał okoliczności faktyczne, co dokonywał wykładni treści umowy, czyniąc to przy tym w sposób zupełnie dowolny, ewidentnie zmierzając do zinterpretowania sytuacji w tym zakresie w sposób korzystny dla powoda.

W odniesieniu natomiast do zeznań samych stron Sąd Okręgowy w zasadzie dał wiarę powodowi, jeśli chodzi o przedstawioną przez niego wersję zdarzeń. Dotyczyło to w szczególności kwestii związanych ze sposobem wykonywania prac budowlanych, ich rozliczaniem oraz ustaleniami dotyczącymi wad budynku ich usunięcia oraz rozliczenia związanych z tym kosztów. Jeśli natomiast chodzi o ustalenia dotyczące tego, jaki podmiot był wykonawcą przedmiotowych robót, sąd nie dał wiary powodowi w tym sensie, że uznał, iż jego przekonania w tym zakresie nie korespondowały z okolicznościami sprawy. W istocie bowiem powód przyznał, że nie interesował się treścią umowy ani tym, jak pod względem prawnym ukształtowany był stosunek wykreowany na podstawie podpisanej przez niego umowy. Nie przywiązywał więc wagi do tego, czy wykonawcą będzie osobiście pozwany, czy należąca do niego spółka. Można mieć nawet wrażenie, że nie miał on do końca świadomości, jakie skutki prawne wiążą się z tym rozróżnieniem. Mając na uwadze widoczną niefrasobliwość powoda w tym zakresie, sąd uznał za niewiarygodne jego jednoczesne zapewnienia, że stroną umowy był osobiście R. S.. Były to bowiem jedynie deklaracje składane na potrzeby niniejszego postępowania, które nie korespondowały z opisanymi nawet przez samego powoda okolicznościami zawarcia umowy.

Jeżeli chodzi natomiast o zeznania pozwanego, Sąd Okręgowy uznał je za generalnie niewiarygodne. W ocenie sądu w przeważającej części wypowiedziane przez pozwanego twierdzenia stanowiły wyraz kreowania faktów na potrzeby niniejszego postępowania. Pozwany negocjował swoją odpowiedzialność za nieprawidłowości na budowie nawet wbrew najbardziej oczywistym faktom. Zupełnie niewiarygodne były jego zapewnienie co do tego, że nie obiecywał wysokiej jakości wykonania prac i skierowania do niej doświadczonej ekipy. Oczywiście było, że w tamtym czasie musiał deklarować wolę rzetelnego świadczenia usług, co wynikało chociażby z bliskich towarzyskich powiązań z pośredniczącym przy zawieraniu umowy M. K.. Charakterystyczna dla zeznań pozwanego była absolutna elastyczność w sposobie prezentowaniu faktów. Pozwany potrafił w ciągu kilku minut zupełnie zmienić swoją wersję, jeśli został skonfrontowany z innymi dowodami. Dotyczyło to zarówno opisu tego, jak doszło do podpisania umowy, jak również kwestii zgłoszenia mu wad, reakcji na te wady, przebiegu spotkań dotyczących wykonania poprawek jak i kwestii związanych z rozliczeniami z wykonawcą. W tej ostatniej sprawie pozwany kilka razy zmieniał swoje stanowisko co do

tego, kto miał płacić za materiały, czy miały być wystawiane faktury, od kiedy były wystawiane, co było podstawą do ich wystawienia i z jakich środków były finansowani pracownicy.

W ocenie Sądu Okręgowego szczególnie znamienne dla oceny wiarygodności pozwanego była kwestia jego twierdzeń w zakresie dołączonych do pozwu dokumentów. Sąd zwrócił uwagę, na to że początkowo pozwany złożył zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa zarzucając, że dokumenty te zostały sfalszowane. Nie mógł przy tym zdecydować, się czy fałszerstwo polegało na podrobieniu jego podpisu, czy wykorzystaniu jego podpisów złożonych in blanco. Następnie zarówno w postępowaniu karnym jak i w niniejszej sprawie zeznawał, iż podpisywał się w kancelarii M. K., na jednakowych czystych kartkach papieru, na których składał jedynie swój podpis. Kartki te zostały zaś mogły być następnie uzupełnione tekstem, który poznał dopiero po doręczeniu mu pozwu. Wersja ta pozostawała w oczywistej i rażącej sprzeczności ze zgromadzonym materiałem dowodowym. Po pierwsze bowiem na podstawie zeznań świadków, z tym tych związanych z pozwanym można było stwierdzić, że oświadczenia zawierające opis wad i zobowiązanie do ich usunięcia pochodzi od pozwanego i zostało przez niego podpisane w obecności kilku osób. Pod wpływem tych zeznań przyznał to również sam pozwany. Co do drugiego oświadczenia potwierdzającego wartość kwoty wpłaconej przez powoda, opinia grafologiczna sporządzona w postępowaniu karnym pozwoliła stwierdzić, że zostało ono podpisane przez pozwanego. Co więcej nakreślił on na nim słowo (...). Przeczyło to jego zapewnieniom, o kreśleniu samych tylko podpisów. Do tego Sąd Okręgowy miał na względzie, że na podstawie oględzin oryginału tego oświadczenia, zarówno samej kartki jak i jakości czcionki, można było stwierdzić, że nosi ono cechy wydruku z faksu, co również było w rażącej sprzeczności z wyjaśnieniami pozwanego, co do rzekomych okoliczności jego powstania, w pełni natomiast odpowiadało zeznaniom powoda i świadka M. K.. Wreszcie zaś oświadczenie dotyczące uznania długu zostało poddane ocenie biegłego z zakresu badania pisma w toku niniejszej sprawy Z opinii biegłego J. T. wynikało jednoznacznie, że podpis na oświadczeniu nakreślony został przez R. S.. Strona pozwanej opinii nie kwestionowała. Co znamienne oświadczenie było sporządzone na papierze o innym formacie (A5), niż pozostałe oświadczenia. Ostatecznie więc w ocenie Sądu Okręgowego okazało się, że początkowe zapewnienia pozwanego były zupełnie niewiarygodne. Dokumenty były sporządzone na różnych rodzajach papieru, o różnym formacie, podpisy były nakreślone tuszem o różnym kolorze, jeden z dokumentów zawierał inne poza podpisem odręczne adnotacje pozwanego. Nadto zaś sam pozwany przypomniał sobie, że jedno z tych oświadczeń faktycznie podpisał. Konkludując, porównanie kategoriycznych stwierdzeń zawartych w zarzutach od nakazu zapłaty, zawiadomieniu o podejrzeniu popełnienia przestępstwa i zeznaniach składanych w początkowej fazie postępowania karnego, z późniejszymi ustaleniami, dawały podstawę do stwierdzenia, że pozwany nie miał oporów, aby przedstawić istotne dla jego interesów okoliczności w sposób dowolny, a korzystny dla siebie. Dlatego Sąd Okręgowy uznał złożone przez powoda dokumenty za autentyczne i znaczące dla czynionych ustaleń faktycznych. Natomiast pozostała dokumentacja z akt sprawy nie była w zasadzie przedmiotem zarzutów stron. Wobec braku zastrzeżeń Sąd Okręgowy uznał ją za wiarygodną i na jej podstawie stwierdził przede wszystkim treść zawartej przez strony umowy, zakres i sposób wykonywania prac oraz sposób rozliczenia się stron.

Sąd Okręgowy podkreślił ponadto, że sporządzona przez biegłego z zakresu budownictwa i wyceny nieruchomości M. S. opinia pisemna była podstawą do zweryfikowania jakości wykonanych prac, określenia, które elementy umowy zostały omińnięte przez wykonawcę oraz oceny, jak wady i zaniechania wpłynęły na wartość budynku. Zdaniem sądu opinii główna oraz dwie opinie uzupełniające zostały sporządzone rzetelnie i starannie. Zawierały kompleksową analizę materiału dowodowego, na podstawie której sformułowano logiczne i szczegółowo umotywowane wnioski. Sąd podkreślił, że strona pozwana w ogóle nie kwestionowała stwierdzeń biegłego dotyczących zakresu ujawnionych wad i kosztów ich usunięcia. Jedyne zarzuty dotyczyły tego, iż biegły wycenił wartość wykonanych prac bez uwzględnienia materiałów. Kwestia ta nie miała jednak dla sprawy znaczenia. Po pierwsze wartość prac była określona w umowie ryczałtowo. Zatem ustalanie ich faktycznej wartości w ogóle nie było konieczne. Istotne było jedynie stwierdzenie, ile wynosiła wartość prac niewykonanych, koszt prac potrzebnych do usunięcia wad oraz w jakiej kwocie wyrażał się spadek wartości nieruchomości związanych z powstałymi nieprawidłowościami. Suma tych 3 kwot (174 623,26 złotych, 58 409,10 złotych i 112 000) okazała się istotnie wyższa niż, kwota podana w pozwie, której powód domagał się tytułem obniżenia ceny. Sąd Okręgowy więc uznał, że kwota wskazana w uznaniu długu z pewnością nie przekraczała rzeczywistej wartości roszczenia. Mając na uwadze tak opisany materiał dowodowy Sąd Okręgowy uznał, że prace

objęte załączoną do pozwu umową zostały wykonane niezgodnie z projektem, poprawki do nich nie usunęły wszystkich wad, część wad usunął inny wykonawca, a część nie nadawała się do usunięcia i obniżała wartość budynku. Wobec powyższego rzeczywista wartość prac pomniejszona o tak określone straty niewątpliwie upoważniała wykonawcę do żądania obniżenia ceny. Podnoszone przez pozwanego okoliczności dotyczące przyczyn zaistnienia tych wad w ocenie Sądu nie były istotne. Jako wykonawca ponosił on bowiem odpowiedzialność z tytułu rękojmi, bez względu na swoje zawinienie. Nawet jednak gdyby rozpatrywać jego odpowiedzialność na zasadzie art. 471 k.c. i stosować kryterium winy, należałoby stwierdzić, iż pozwany nie mógłby zwolnić się z odpowiedzialności, tylko dlatego, że ewentualne błędy popełniała również kierownik budowy. Niewątpliwie bowiem to wykonawca odpowiada za dobór pracowników i sposób wykonywania przez nich prac. Z zebranego materiału dowodowego wynikało, że prace były wykonywane przez zupełnie przypadkowe osoby, które robiły to sposobem sprzecznym z projektem i zasadami sztuki budowlanej, bez bieżącej kontroli ze strony wykonawcy. Kierownik budowy powinien nadzorować prowadzone prace. Jeśli więc roboty wykonywano źle, a kierownik nie reagował na to we właściwy sposób, można co najwyżej mówić o wspólnej odpowiedzialności tych osób, co w żaden sposób nie zwalniałoby wykonawcy z obowiązku naprawienia szkody wywołanej nienależytym wykonaniem umowy.

Sąd Okręgowy ponownie podkreślił, że gdyby przyjąć, że załączone do pozwu oświadczenie o uznaniu długu pochodzi od wykonawcy prac, należałoby uznać, że kwestia istnienia podstaw odpowiedzialności tytułu rękojmi oraz wartość należnej inwestorowi kwoty nie wymagają w ogóle dalszego dowodzenia. To pozwany musiałby wykazać, że przesłanki takiego roszczenia nie istnieją, czego jednak z pewnością nie uczynił.

Pomimo powyższych ustaleń, Sąd Okręgowy stwierdził jednak, że zachodzi zasadnicza przeszkoda uniemożliwiająca stwierdzenie zasadności powództwa. Strona powodowa zdaniem sądu całkowicie bezpodstawnie wywodziła bowiem, że pozwany był stroną umowy o roboty budowlane. Było to po pierwsze wyraźnie sprzeczne z treścią samej umowy, gdzie wyraźnie i jednoznacznie określono, iż wykonawcą jest spółka (...). Umowę podpisał wprawdzie pozwany, jednak posłużył się przy tym pieczęcią spółki, co jest przyjętym powszechnie uznawane za przejaw woli dokonania czynności w imieniu osoby prawnej. Wprawdzie pozwany nie pełnił wówczas funkcji prezesa spółki, jednak był jej prokurentem, umocowanym do działania w imieniu tego podmiotu. To firma (...) była również wskazana w fakturach wystawianych w czasie prowadzenia prac, oraz w dwóch oświadczeniach złożonych przez pozwanego 23 sierpnia 2011 roku Adnotacja „Nieruchomości” znajduje się również na niektórych pokwitowaniach wystawianych przez W. T.. Wynikało z tego, że także inne osoby niż strony miały świadomość, kto wykonuje przedmiotowe prace. Strona powodowa formowała twierdzenia oczywiście sprzeczne z treścią samej umowy. Zdaniem Sądu nawet jednak, gdyby próbować dokonywać ustaleń co do innego niż ujęty w umowie ukształtowania stosunku prawnego, to składane w toku niniejszego postępowania zeznania powoda lub świadka M. K. nie dawały ku temu podstaw. Żadnego znaczenia nie miało to, że negocjacje prowadzone były osobiście przez pozwanego. Nie wymaga bowiem szczegółowego wyjaśnienia, że osoba fizyczna może działać również w imieniu osoby prawnej, o ile posiada ku temu umocowanie. Skoro więc pozwany w czasie prowadzenia rokowań co do zawarcia umowy wyraźnie zaznaczył, że chce, aby stroną umowy była należąca do niego spółka, a fakt taki przyznawał nawet sam powód, to znaczy że ujawnił wolę dokonania czynności prawnej w imieniu określonej osoby prawnej. Co najistotniejsze wola ta została następnie zmaterializowana poprzez sporządzenie umowy o adekwatnej treści. Strona powodowa eksponowała w tym kontekście fakt, iż pozwany miał stwierdzić, że wskazanie w umowie jako wykonawcy spółki będzie dla niego korzystniejsze z uwagi na kwestie podatkowe lub możliwość uzyskania rabatów. Zdaniem Sądu nawet jeśli taka była motywacja pozwanego, to nie miało to żadnego istotnego znaczenia. Bez względu bowiem na to dlaczego pozwany chciał zawrzeć w imieniu spółki, ważne było tylko to, że taką wolę ujawnił i spotkało się to z akceptacją kontenta, który zgodził się na umieszczenie stosownego zapisu w umowie. Zresztą jak zauważył Sąd Okręgowy pozwany podnosił, że swoją działalność w branży budowlanej zawsze prowadzi w formie spółek, a fakt ten nie został nawet zakwestionowany.

Sąd Okręgowy stanął na stanowisku, że nie sposób w tym kontekście zrozumieć logiki strony powodowej, która przyznając, iż powód wiedział, że pozwany zamierza zawrzeć umowę poprzez spółkę i znał treść umowy, jednocześnie utrzymywał, że zawarł umowę z pozwanym. Takie twierdzenie nie miało żadnego oparcia w materiale dowodowym.

Zresztą jak podkreślił Sąd Okręgowy sama strona powodowa nie potrafiła sensownie wyjaśnić swojego toku rozumowania.

Zdaniem Sądu Okręgowego nie można było również uznać, iż zapis w umowie dotyczący wskazania strony wykonującej prace miał charakter pozorny, a strony w ukryciu ustaliły, że faktycznym wykonawcą prac będzie pozwany jako osoba fizyczna. Po pierwsze powód nie powoływał się na pozorność umowy. Po drugie nie podał, czemu miałyby służyć takie falsyfikowanie treści umowy. Skoro to spółki pozwanego prowadziły działalność w branży budowlanej, logiczne było, że one będą stroną zawartej umowy. Skoro bowiem brano pod uwagę doświadczenie pozwanego w tej dziedzinie i jego współpracę z dużymi inwestorami, to nie było nic zaskakującego w tym, że prace na rzecz powoda miały zostać wykonane w analogiczny sposób, czyli poprzez wyspecjalizowane spółki. Taki układ nie pozostawał przy tym wcale w sprzeczności z tym, że negocjacje prowadzone były bezpośrednio z pozwanym i to jego osobiste związki z M. K. miałyby być gwarancją rzetelnego wykonania umowy. Po drugie, dla stwierdzenia pozorności określonej czynności prawnej konieczne byłoby ustalenie, że strony działały z zamiarem ukrycia pewnych postanowień umowy. Tymczasem Sąd wskazał, że nie sposób dokonać takiego ustalenia w kontekście chociażby zeznań samego powoda. Bynajmniej nie wskazywał on na to, że jego intencją było dokonanie czynności pozornej. Przeciwnie deklarował, że zupełnie nie przywiązywał wagi do zapisów umowy w tym zakresie. Nie interesowało go, kto został wskazany w umowie jako wykonawca. Ważne było dla niego tylko, że ustaleń dokonywał z pozwanym, który obiecał, że skieruje do pracy „swoich” najlepszych ludzi. Z tych stwierdzeń przynajmniej nie wynikało, że strony uzgodniły cokolwiek, co można by uznać za wolę ukrycia rzeczywistego wykonawcy prac. W istocie bowiem powód wiedział, że pozwany zamierza kontraktować w imieniu spółki, tyle że liczył na jego osobiste zaangażowanie w tę inwestycję. Nie znaczy to jednak wcale, że dążył do zawarcia umowy z pozwanym jako osobą fizyczną, a w szczególności, że ustalił z pozwanym, że będzie on rzeczywistym wykonawcą prac.

W ocenie sądu w kontekście zgromadzonego materiału dowodowego pogląd, zgodnie z którym pozwany był stroną umowy o roboty budowlane, był nie do obrony. Treść umowy i sposób jej wykonania świadczyły jednoznacznie o tym, że wykonawcą miała być spółka (...). Nawet jeśli powód nie przywiązywał do tego wagi i uświadomił to sobie w pełni dopiero na etapie formułowania roszczeń związanych z powstaniem wad, to nie zmieniało to oceny dotyczącej treści stosunku prawnego. W istocie należało uznać, że stanowisko procesowe strony powodowej w tym zakresie miało charakter życzeniowy. Pomimo braku oparcia w materiale dowodowym forsowała ona tezę o osobistym związaniu się umową z pozwanym, albowiem uznawała za korzystniejsze dochodzenie zapłaty właśnie przeciwko niemu, przewidując prawdopodobnie, że da jej to większą szansę na uzyskanie faktycznego zaspokojenia.

Sąd Okręgowy wskazał, że skutkiem takiej taktyki procesowej było jednak zaistnienie przeszkód uniemożliwiających uznanie, że pozwany jest zobowiązany do zapłaty kwoty należnej tytułem obniżenia ceny. Kluczowym dowodem w tym zakresie było bowiem oświadczenie z dnia 17 listopada 2011 roku. Strona powodowa stojąc na stanowisku, iż powód zawarł umowę z R. S., konsekwentnie stwierdzała, że oświadczenie to stanowiło uznanie długu dokonane przez dłużnika. Taka interpretacja była jednak nie do pogodzenia z przedstawionymi powyżej ustaleniami. Ponieważ stroną umowy była spółka (...), tylko ona mogła dokonać uznania długu związanego z wykonaniem umowy. Uznanie długu jest bowiem zawsze czynnością samego dłużnika. Dłużnikiem była zaś spółka, a nie pozwany. Oczywiście zdaniem Sądu nie było przeszkód, aby R. S. przyjął na siebie osobistą odpowiedzialność za ów dług. W tym zakresie możliwe było wykorzystanie pozakodeksowej instytucji przystąpienia do długu lub określonej w art. 519 k.c. formuły przejęcia długu. W ocenie sądu w zaistniałych okolicznościach nie sposób było wykorzystać tych konstrukcji prawnych, aby uzasadnić odpowiedzialność pozwanego.

Po drugie, gdyby interpretować sporny dokument jako umowę o przystąpienie do długu, należałoby w ocenie Sądu stosować dyrektywy interpretacyjne określone w art. 65 § 2 k.c. Trzeba byłoby więc ustalić – kontynuował sąd pierwszej instancji - że zgodnym zamiarem stron, nawet jeśli nie został on jednoznacznie wyartykułowany, było nadanie tej czynności prawnej charakteru umowy o przystąpienie do długu. Sąd jednakże stanął na stanowisku, że nie sposób było jednak dokonać takich ustaleń w kontekście stanowiska strony powodowej. W toku całego procesu, nigdy nie przypisywała ona bowiem przedmiotowemu oświadczeniu takiego właśnie charakteru. Przeciwnie, konsekwentnie przekonywała, że stanowi ono uznanie długu przez dłużnika jako wykonawcę prac. Takie stanowisko

została zaprezentowane już w pozwie i nie uległo żadnej modyfikacji. Znamienne, że to strona pozwana wskazała, że dokument ten mógłby stanowić podstawę odpowiedzialności pozwanego, o ile można by uznać go za przejęcie długu. Jednocześnie powołując się z treść oświadczenia taką interpretację stanowczo wykluczała. Natomiast powód w ogóle się do tych twierdzeń nie odniósł. W ocenie Sądu w tej sytuacji nie sposób było zakwalifikować oświadczenia z dnia 17 listopada 2011 roku jako przejęcia długu lub przestąpienia do długu. Sąd Okręgowy musiałby bowiem przypisać mu taki charakter wbrew stanowisku obu stron. Zarówno powód jak i pozwany negowali, aby ich wolą było dokonanie przejęcia długu. Trudno zaś uznać w ocenie Sądu, że strony działały z określonym zamiarem, jeśli następnie w toku procesu żadna z nich się na to nie powołuje.

Ostatecznie w ocenie Sądu trudno było ustalić rzeczywiste znaczenie dokumentu załączonego do treści pozwu. Powód z uwagi na swoją dość znaczną niefrasobliwość przy zawieraniu i nadzorowaniu przedmiotowego kontraktu mógł również przy przygotowaniu oświadczenia z dnia 17 listopada 2011 roku nie zastanowić się nawet, jak powinna przedstawiać się treść tego dokumentu. W szczególności mógł nie pamiętać, z kim tak naprawdę zawarł umowę. Dlatego uważając pozwanego za swojego dłużnika oczekiwał od niego uznania długu. Z kolei pozwany, mógł działać w przekonaniu, że zobowiązując się do zwrotu części wynagrodzenia, czyni to w imieniu spółki, która była przecież stroną umowy. W każdym razie zdaniem Sądu nie sposób było ustalić, że stronom towarzyszył zgodny zamiar poszerzenia lub zmiany kręgu pomiotów odpowiedzialnych z tytułu rękojmi. W konsekwencji zaś nie było podstaw, aby stwierdzić legitymację bierną pozwanego w zakresie objętego żądaniem roszczenia. Z tej przyczyny Sąd Okręgowy uznał, że powództwo należy oddalić. O kosztach postępowania Sąd orzekł na podstawie art. 102 k.p.c. Natomiast podstawę prawną orzeczenia o kosztach sądowych (pkt. III. wyroku) stanowił art. 113 ust. 1 ustawy z dnia 28 lipca 2005 roku o kosztach sądowych w sprawach cywilnych.

#### ***Apelację od powyższego wyroku wywiódł powód, zaskarżając go w części, tj. co do punktu I i III.***

Powód wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez uwzględnienie powództwa w całości oraz zasądzenie na rzecz powoda od pozwanego kosztów, zastępstwa adwokackiego za I i II instancję, ewentualnie o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania sądowi I instancji wraz z pozostawieniem temu sądowi rozstrzygnięcia w przedmiocie kosztów postępowania za II instancję. Ponadto powód wniósł o dopuszczenie dowodu z ponownego przesłuchania świadka M. K. przed Sądem odwoławczym na okoliczność rzeczywistych zamiarów stron, kto z kim zawarł umowę o roboty budowlane.

Zaskarżonemu wyrokowi skarżący zarzucił:

1/ nierozpoznanie istoty sprawy poprzez nieprzyjęcie związku między rozpoznawanym stanem faktycznym a normą prawną określoną w art 60 i 65 § 1 i 2 k.c. poprzez niezastosowanie reguł określonych w tych przepisach prawa materialnego, co doprowadziło do sprzecznego ze stanem faktycznym uznania przez Sąd że skarżący M. G. zawarł umowę nie z pozwanym R. S. lecz ze Spółką z o.o. (...), oraz, że oświadczenie pozwanego mającego przecież charakter ugody - swoistej umowy z dnia 17 listopada 2011 roku było składane przez spółkę (...) jako podmiot prawa handlowego.

2/ sprzeczność istotnych ustaleń Sądu z treścią zebranego w sprawie materiału polegającą na przekroczeniu granic swobodnej oceny dowodów co doprowadziło do naruszenia przepisów postępowania, co niewątpliwie miało wpływ na wynik sprawy, a mianowicie art. 233 § 1 k.p.c, poprzez dokonanie oceny dowodów:

- w sposób sprzeczny z zasadami logicznego rozumowania, albowiem zarówno z ustaleń faktycznych przyjętych przez sąd na stronie 5 i 6 uzasadnienia, jak i z treści zeznań powoda, który konsekwentnie twierdził, że umowę zawierał z R. S. jako osobą fizyczną, jak również z zeznań świadka M. K., wynika, że zgodnym zamiarem stron procesu było zawarcie umowy pomiędzy osobami fizycznymi, a zatem logiczna ocena dowodów powinna skutkować przyjęciem, iż wpisanie w umowie jako wykonawcy spółki (...), było czysto technicznym zabiegiem mającym na celu umożliwienie pozwanemu wykorzystania spółki do uzyskiwania jak największego dochodu, zatem w ocenie skarżącego Sąd I instancji błędnie ustalił, że powód zawarł umowę ze spółką (...),

- w sposób sprzeczny z zasadami logicznego rozumowania, albowiem zarówno z prawidłowo ustalonego przez sąd stanu faktycznego, wynika że płatności miały być dokonywane gotówką i to w znacznych kwotach, co było sprzeczne z zasadami rachunkowości obowiązującymi w spółkach prawa handlowego, nadto faktury, które sąd wskazuje jako argument mający świadczyć o zawarciu umowy ze spółką, a nie R. S., były jak to prawidłowo ustalił sąd, wystawiane bez związku z konkretnymi pracami, bez uwzględnienia wcześniej otrzymanych zaliczek, co oznacza po pierwsze, że obrazowały fikcyjne zdarzenia gospodarcze, po drugie, że były wystawiane bez związku z zawartą umową w celu uzyskiwania dalszych pieniędzy od skarżącego ponad ustalony ryczałt, który jak wynika z oświadczenia pozwanego już w sierpniu został przekroczony o 14000 złotych, wreszcie niektóre pokwitowania na które sąd się powołuje nie były nawet opieczetowane pieczęcią spółki, zaś W. T. nie dysponował stosownym upoważnieniem prezesa spółki do wystawiania tych pokwitowań i pobierania pieniędzy w imieniu spółki, podobnie jak w późniejszym okresie czynił to S. M., który nadto nawet wypłacał innym osobom pracującym na budowie wynagrodzenia i jak sąd to ustalił czynił to w imieniu Spółki, a zatem logiczna ocena tych dowodów powinna skutkować odmiennym wnioskiem od tego, jaki z tych dowodów wyprowadził sąd orzekający, tym bardziej że sam R. S. otrzymując w znacznych kwotach pieniądze od powoda oraz od osoby trzeciej jaką był M. K. przyjmował je we własnym imieniu co było zgodne z zamiarem stron umowy - zatem w ocenie powoda również te okoliczności świadczą o tym, że Sąd błędnie ustalił, że powód zawarł umowę ze spółką (...) a nie R. S.,

- w sposób sprzeczny z zasadami logicznego rozumowania, albowiem z żadnego dowodu o obiektywnym charakterze dokumentu wystawionego przez spółkę (...) nie wynika, że S. M. został zatrudniony przez tę spółkę, tym bardziej że sąd zeznania pozwanego uznał generalnie za niewiarygodne, a zatem logiczna ocena dowodów winna skutkować przyjęciem, że wszystkie te czynności były dokonywane przez pozwanego w jego własnym imieniu,

- w sposób niewszechstronny, a to z częściowym, dowolnym bez uwzględnienia kontekstu sytuacyjnego uznaniem za niewiarygodne zeznań powoda i świadka M. K. w tej części w jakiej osoby te zeznały, że umowa została zawarta nie ze spółką a R. S., podczas gdy uwzględnienie tych zeznań winno skutkować przyjęciem, iż powód M. G. zawarł umowę z R. S. jako osobą fizyczną, a nie spółką prawa handlowego (...),

- w sposób sprzeczny z zasadami współżycia społecznego w odniesieniu do zeznań powoda i świadka M. K. w części, w jakiej osoby te zeznały że umowa została zawarta nie ze spółką a R. S., albowiem zeznaniom powoda i świadka nie można przypisać cechy niewiarygodności przy uwzględnieniu ich wewnętrznej spójności, konsekwencji i logiki oraz okoliczności, że z uwagi na pozostawanie M. K. w bliskich przyjacielskich stosunkach w równym stopniu tak z powodem jak i pozwanym, wszystko poczynając od pertraktacji aż po nakłanianie stron do porozumienia, odbywało się w atmosferze pełnego zaufania i dla wszystkich było od początku oczywiste, że zamiarem stron było zawarcie umowy z R. S. jako osobą fizyczną. Zaufanie pozwanego do powoda i M. K., że pieniądze otrzymywane przez R. S. od powoda trafia do przysłowiowej „jego kieszeni” i pozostanie to wyłącznie w obrębie wiedzy tych trzech osób. Zaufanie powoda do pozwanego, że przedmiotowa inwestycja zostanie wykonana solidnie i terminowo przez najlepszych fachowców pozwanego oraz zaufania pozwanego i powoda do M. K. a także zaufanie M. K. do M. G., że zapłaci w całości i w terminie R. S. cała uzgodniona ryczałtowo kwotę a do R. S., że wykona umowę w sposób rzetelny, solidnie i w terminie. To są okoliczności określone jako kontekst sytuacyjny oddający rzeczywiste zamiary stron, którym ustawodawca w art. 65§ 2 k.c. przydaje walor pierwszeństwa przed literalnym brzmieniem umowy. Dokonując prawidłowej oceny zeznań powoda i świadka M. K. sąd pierwszej instancji powinien w całości przydać tym zeznaniom walor wiarygodności, odmawiając tej wiarygodności zeznaniom pozwanego,

- w sposób sprzeczny z zasadami logicznego rozumowania oraz zebrany w sprawie materiałem dowodowym, gdyż zarówno z zeznań M. K., powoda, a na pewno treści obu oświadczeń sporządzonych w dniu 23 sierpnia 2011 roku nie wynika, że pozwany przyznał się M. K. do odwołania go z funkcji prezesa i wyznaczenia go prokurentem w spółce (...) oraz z oświadczenia sporządzonego przez S. M. nie wynika że skrót „pr” oznacza prokurenta a nie prezesa. Dokonując prawidłowej oceny zebranego materiału sąd I instancji powinien uznać, iż S. M. pisał oświadczenie w imieniu prezesa R. S. i pozwany dalej zataił fakt uczynienia go prokurentem,

- niewyjaśnienie wszystkich okoliczności faktycznych istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy poprzez nie poczynienie przez sąd ustaleń potrzebnych do rozstrzygnięcia sprawy a w konsekwencji nie rozważenie w sposób wszechstronny zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego zgodnie z zasadami logicznego rozumowania poprzez przyjęcie przez sąd, że Z. K. (1) był podwykonawcą zatrudnionym przez spółkę zoo (...), pomimo nieprzesłuchania Z. K. (1) i innych pracowników z powodu nieprzedłożenia przez pozwanego stosownej dokumentacji spółki potwierdzającej fakt zawarcia umowy określającej podmioty oraz zakres prac objętych umową a także nieprzedłożenia adresów ewentualnych świadków w sytuacji posiadania całej dokumentacji spółki zoo przez pozwanego, co potwierdza, iż Z. K. (1) został zatrudniony bez umowy przez R. S., nie zaś (...) spółka z o.o., zwłaszcza że były to przypadkowe osoby jak to prawidłowo ustalił sąd I instancji.

W uzasadnieniu powód przytaczając wykładnię art. 60 i art. 65 § 1 i 2 k.c. podkreślił doniosłość tych przepisów na gruncie prawa cywilnego. W ocenie skarżącego wnioskowanie Sądu Okręgowego co do umowy zawartej przez powoda z pozwanym i ugody - umowy „o przejęcie długu” z dnia 17 listopada 2011 r jest nielogiczne i nieprawidłowe, co też oznacza, że powołane na tę okoliczność zarzuty natury procesowej oraz materialnoprawnej zasługują na uwzględnienie.

Powód wskazał, że w kontekście wyrażonej w uzasadnieniu Sądu orzekającego deprecjacji zeznań i zachowań powoda w toku całego procesu budowlanego poczynając od sposobu poszukiwania wykonawcy aż do zachowania powoda w toku procesu i składanych przez niego zeznań, należy podnieść i wyeksponować stosunek psychiczny powoda do realizowanej inwestycji. Wybudowanie takiego warsztatu poprzedzone kilkunastoma latami walki o możliwość zakupienia tego terenu od Gminy i Miasta S. było marzeniem życia powoda. Skarżący podkreślił, że w rozpoznawanej sprawie kontekst sytuacyjny zawarcia przedmiotowej umowy był o tyle specyficzny, że spośród trzech formalnie samodzielnych stron tej umowy (powód, spółka (...), pozwany) dwie z nich stanowiła w gruncie rzeczy jedna i ta sama osoba, czyli R. S., który jednocześnie działał w imieniu własnym i jako reprezentant (prezes) spółki (...).

Ponadto powód podniósł, że wszystkim stronom tej umowy było wiadome, iż zobowiązany wobec powoda z dwóch umów, o roboty budowlane i umowy ugody o których mowa w niniejszej sprawie, był osobiście R. S., a nie spółka (...). Skarżący kontynuował, że wskazuje na to w sposób jednoznaczny okoliczność wprawdzie poboczna, ale mieszcząca się w regułach interpretacyjnych wyrażonych w art. 65 § 2 k.c. tzw. kontekst sytuacyjny. Ten kontekst sytuacyjny to rola M. K. jako pełnomocnika powoda w kilkunastoletniej batalii o nabycie od Miasta S. nieruchomości gruntowej, następnie w procesie kojarzenia stron, prowadzenia negocjacji ze stronami, uzgadniania z powodem i pozwanym rzeczywistych ich zamiarów i roli jaką w umowie miał odgrywać R. S. oraz sposobu rozliczania stron. W tych okolicznościach złożenie przez powoda oświadczenia z dnia 17 listopada 2011 roku że zobowiązuje się do zapłaty na rzecz powoda kwoty 217.000, zdaniem skarżącego nie może być inaczej potraktowane, jak oświadczenie woli osoby R. S., która na mocy umowy z powodem - wierzycielem, zobowiązuje się dobrowolnie zapłacić umówioną kwotę.

W ocenie skarżącego nawet gdyby hipotetycznie przyjąć, że umowa została przez powoda zawarta ze spółką, to oświadczenie pozwanego podpisane przecież we własnym R. S. imieniu nie może być inaczej potraktowane, jak oświadczenie osoby trzeciej, która na mocy umowy z powodem przejmuje dług spółki ze skutkiem zwolnienia spółki z odpowiedzialności za niewłaściwe wykonanie umowy.

Ponadto skarżący wskazał, że udział pozwanego w czynności składania oświadczenia z dnia 17 listopada 2011 roku i jego podpis pod umową może być wprost kwalifikowany jako zgoda na dokonanie czynności. Podpisanie tego oświadczenia złożonego we własnym przecież imieniu przy uwzględnieniu dodatkowo doświadczenia pozwanego w tego typu sytuacjach nie było bowiem tylko czynnością techniczną, ale stanowiło potwierdzenie, że podpisująca oświadczenie - umowę strona składa oświadczenie woli określonej treści.

Dodatkowo skarżący podniósł, że interpretacja wywołującego wątpliwości i spornego między stronami oświadczenia z dnia 17 listopada 2011 roku nie może opierać się jedynie na analizie językowej odnośnego jego fragmentu, wymaga uwzględnienia jego pełnej zwerbalizowanej treści, zamiaru i celu stron, a także kontekstu faktycznego, w jakim



oświadczenie uzgadniano i zawierano. Tekst dokumentu nie stanowi w związku z tym wyłącznej podstawy wykładni ujętych w nim oświadczeń woli.

W ocenie skarżącego - za przyjęciem, że w dniu 17 listopada 2011 roku R. S. składał we własnym imieniu oświadczenie o zobowiązaniu się do zwrócenia M. G. kwoty 217.000 złotych, przemawia również okoliczność, na którą wskazuje sąd w uzasadnieniu wyroku, a która wynika z prawidłowo ustalonego stanu faktycznego a mianowicie to, że podczas pierwszego spotkania zorganizowanego przez świadka M. K. w jego kancelarii R. S. w momencie zażądania od niego przez M. G. kwoty 250.000 złotych oświadczył, że nie on był wykonawcą a spółka (...). Bazując na tej okoliczności trudno uznać za logiczne, zgodne ze zdrowym rozsądkiem i zasadami doświadczenia życiowego stanowisko sądu, że R. S. spotykając się już tylko z powodem nie odwołałby się do tego, co oświadczył na pierwszym spotkaniu w kancelarii, że umowa została zawarta nie przez niego jako wykonawcę tylko przez (...) spółka z o.o., tym bardziej że skoro powołał się na to wcześniej w obecności M. K. mając świadomość że w ten sposób oszukał nie tylko powoda ale i M. K., z którym pozostawał w przyjacielskich stosunkach.

Zdaniem powoda koniecznym było sięgnięcie do okoliczności towarzyszących złożeniu oświadczenia woli, które mogą być stwierdzone za pomocą zeznań osób bezpośrednio zainteresowanych, w tym przecież także świadka M. K., który jak to wynika z jego zeznań czuł się odpowiedzialny za całe to zdarzenie, bo jak sam stwierdził chcąc zrobić obu stronom dobrze, stracił dwóch przyjaciół, z których R. S. traktuje go jak wroga.

W odniesieniu zaś do zarzutu z pkt 2, skarżący podkreślił, że co prawda materiał zaoficerowany przez strony został przez Sąd dopuszczony do oceny roszczenia w sposób prawidłowy, jednakże dokonana następnie ocena tego materiału okazał się być niezgodna z art. 233 § 1 k.p.c. W tym miejscu powód dokonał wykładni art. 233 § 1 k.p.c. Skarżący argumentują swoje stanowisko wskazał, że to Sędzia Sądu Rejonowego delegowany do Sądu Okręgowego, zapewne nie mający – w ocenie powoda-w dotychczasowej praktyce zawodowej tak złożonej pod względem jurydycznym sprawy połączonej z zawiadomieniem o przestępstwie i postępowaniem karnym, przepisami kodeksu spółek handlowych, przepisami ustawy o Krajowym Rejestrze Sądowym oraz przepisami ustawy o rachunkowości, nie sprostał wymaganiom logiki w wiązaniu wniosków z zebranymi dowodami i wykroczył w swoim wnioskowaniu poza schematy logiki formalnej albo, wbrew zasadom doświadczenia życiowego, nie uwzględnił jednoznacznych praktycznych związków przyczynowo-skutkowych, a to zdaniem skarżącego spowodowało, że przeprowadzona przez sąd ocena dowodów musi zostać skutecznie podważona i uznana za dowolną a nie swobodną.

Mając to na uwadze skarżący w pkt 2 lit A - F wskazał oczywiście tylko sygnałnie przyczyny jego zdaniem dyskwalifikujące postępowanie sądu w tym zakresie. W szczególności skarżący wskazuje na kryterium braku logiki, wewnętrzną sprzeczność rozumowania sądu w zakresie ocenianych dowodów. Jakże bowiem inaczej ocenić postępowanie sądu w procesie rozumowania, skoro z jednej strony eksponowana jest całkowita niewiarygodność twierdzeń pozwanego i oferowanych przez niego dowodów, zaś z drugiej przydanie w zasadzie w całości wiarygodności dowodom zaoficerowanym przez powoda, przy istnieniu jednocześnie tylu wątpliwości w zakresie twierdzeń pozwanego. Dodatkowo za skutecznością zarzutu naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. przemawia również to, że rozstrzygnięcie sądu narusza kryteria zasad współżycia społecznego i zasad doświadczenia życiowego.

To zdaniem skarżącego spowodowało, że sąd a quem w sposób nieprawidłowy i sprzeczny z zasadami logiki i zdrowego rozsądku wydał wyrok będący w pełni odzwierciedleniem tezy, że przepisy na które wadliwie zresztą powołuje się Sąd a także dowody i ich interpretacja są ślepe na sprawiedliwość.

Skarżący podniósł ponadto, że już samo zachowanie pozwanego w zakresie regulowania spraw finansowych potwierdzało, iż to nie spółka była rzeczywistym podmiotem umowy, lecz sam pozwany. Analiza zarówno pokwitowań wystawionych pozwanemu przez powoda tytułem zaliczki na poczet kosztów budowy oraz treści oświadczenia z dnia 23 sierpnia 2011 roku, a także treści dołączonych do materiałów przez pozwanego faktur prowadzi do wniosku, iż odbierane przez pozwanego kwoty nie były ujmowane w księgach rachunkowych spółki zoo. Skarżący kontynuował, że zgodnie z zasadami prowadzonej przez spółkę zoo księgowości każda z kwot otrzymanych przez pozwanego powinna być ujęta w księgach rachunkowych wpłat i wypłat w tym samym dniu, w którym została dokonana.

Już choćby z samych pokwitowań odbioru wynika, iż w okresie maja i czerwca 2011 pozwany otrzymał kwotę 357.000 złotych, natomiast z treści oświadczenia wynika, iż pozwany do 23 sierpnia łącznie otrzymał kwotę 624.000 złotych. Gdyby pozwany ujął wskazane kwoty w kasie a następnie w księgach rachunkowych spółki (...) spółka z o.o. byłaby zobligowana do odprowadzenia także kwoty VAT od otrzymanych kwot. Tymczasem jak wynika z faktur wystawionych przez pozwanego dopiero po podpisaniu oświadczeń z dnia 23 sierpnia 2017 roku (pomimo, iż jak prawidłowo ustalił sąd rozliczenia miały być prowadzone bez faktur) pozwany wystawił z datą wsteczną kilka faktur sierpniowych na łączną kwotę jedynie 246.000 złotych brutto (pomimo, iż otrzymał już kwotę 614.000 złotych) i dopiero od tych faktur uiszczył VAT. Następnie we wrześniu wystawił kolejne faktury przy czym tylko 3 z nich opatrzył zapisem „zapłacono” na kwotę 166.050,00 złotych brutto, zaś w dwóch pierwszych na kwotę 110 700,00 złotych brutto wskazał termin 3 dni do zapłaty faktury i również dopiero po wystawieniu faktur odprowadził podatek VAT. W ocenie powoda powyższa okoliczność prowadzi do wniosku, że od sierpnia do września 2011 roku pozwany w imieniu spółki (...) wystawił faktury na łączną kwotę 522.700 złotych brutto (pomimo dysponowania kwotą znacznie wyższą to jest kwotą 624.000 złotych otrzymaną w gotówce). To zdaniem skarżącego prowadzi do jednoznacznych wniosków, iż pomimo formalnych zapisów umowa została zawarta pomiędzy R. S. a powodem, i to pozwany dla siebie brał otrzymywane od powoda środki finansowe, zaś dopiero sporządzenie oświadczeń z dnia 23 sierpnia 2011 roku doprowadziło do podjęcia decyzji przez pozwanego o obarczeniu odpowiedzialnością wyłącznie spółki (...). Ponadto okoliczność zawarcia umowy pomiędzy powodem a R. S. potwierdza także analiza dokumentacji zgromadzonej w KRS a przedłożonej do akt w postaci wpisów do KRS i pozostałej dokumentacji dotyczącej ustanowienia R. S. prokurentem (...) Spółka z o.o. Skarżący podkreślił, iż gdyby rzeczywiście R. S. zawierał umowę z powodem jako reprezentant (...) Spółki z o.o. to zgodnie z obowiązującymi zasadami bezpieczeństwa obrotu gospodarczego oraz zasadami rzetelnego i uczciwego przedsiębiorcy poinformowałby powoda a także świadka M. K. o fakcie pozostania w spółce prokurentem, dopilnowałby, aby w umowie został wpisany jako prokurent a z uwagi na brak wpisu w Krajowym Rejestrze Sądowym dopilnowałby dołączenie kopii stosownej uchwały do umowy o roboty budowlane. Takie zachowanie pozwanego usunęłoby po drugiej stronie umowy jakiegokolwiek możliwości i wątpliwości interpretacyjne z kim umowa została zawarta. Zasady doświadczenia życiowego oraz notoria sądowe przekonują o tym, że również z podpisów pod umową wynika, kto z imienia i nazwiska i w jakim charakterze reprezentuje dany podmiot występujący w umowie. Również powód gdyby znał wyżej wskazane okoliczności nigdy nie zgodziłby się na wpisanie do umowy (...) spółki z o.o. nawet, jak to było uzgodnione przez powoda i pozwanego, wyłącznie celem zwiększenia dochodów R. S.. Skarżący zwrócił uwagę również na to, że wykonanie prac na budowie powoda niezgodnie ze sztuką budowlaną było swoistym katalizatorem, który wymusił w części na pozwanym zmianę wpisu w Krajowym Rejestrze Sądowym, a także wystawienie faktur, pomimo iż - jak to ustalił sąd - to pozwany domagał się rozliczenia gotówkowego, a nie fakturowanego. Zmiany we wpisie w Krajowym Rejestrze Sądowym wynikały także z faktu, iż pomimo deklaratoryjnego charakteru wpisu, pozwany odpowiadałby cywilnie za źle wykonane prace budowlane.

Powód stanął także na stanowisko, że Sąd Okręgowy błędnie ocenił materiał dowodowy przyjmując, iż zarówno S. M. oraz W. T. byli zatrudnieni na budowie powoda przez (...) spółka z o.o. i że S. M. był upoważniony do płacenia Z. K. (1) oraz innym pracownikom wynagrodzenia w imieniu spółki, zaś W. T. był upoważniony do odbierania pieniędzy w imieniu spółki (...). Bezsprzeczne jest, iż w sprawie nie znajduje się żadna dokumentacja potwierdzająca zatrudnienie wskazanych świadków na budowie powoda przez spółkę, a nadto nie znajduje się żadna dokumentacja potwierdzająca upoważnienie świadka W. T. do odbioru pieniędzy w imieniu spółki oraz żadna dokumentacja potwierdzająca upoważnienie S. M. do wypłacania wynagrodzenia. Co więcej z zeznań S. M. wynika, iż umowę zlecenia zawarł z R. S., zaś z notatek świadka wynika, iż sam wypłacał sobie i innym pracownikom pieniądze ze środków finansowych uzyskanych od powoda a nie od pozwanego. Jednocześnie w ocenie powoda nie można uznać za wiarygodne zeznania W. T. w zakresie zawarcia przez niego umowy zlecenia z Nieruchomościami, w sytuacji, gdy jak wynika z notatek S. M. również świadkowi wypłacał on pieniądze do ręki i nie brał pokwitowania. Ponadto skarżący podniósł, że świadek kłamał także w zakresie zakupu materiałów oraz usług i wystawiania faktur przez sprzedawców oraz usługodawców na rzecz (...). Świadek zeznał, iż zaliczki otrzymywane oraz faktury m.in. za wywóz ziemi, gruzu oraz za zakup stali brał na rzecz (...) a następnie oddawał do spółki. W aktach sprawy znajdują się zaś dostarczone przez powoda faktury z których jednoznacznie wynika, iż za zakup stali oraz wywóz ziemi faktury zostały wystawione na rzecz powoda nie zaś firmy (...). (m.in. faktura VAT nr (...) z dnia 19.05.2011 roku za wynajem samochodów ciężarowych M. do transportu

ziemi a także faktura VAT zaliczka częściowa z dnia 13.05.2011 roku - zaliczka na stal). Także pozwany nie przedstawił żadnych faktur zakupu wystawionych na rzecz (...), co jednoznacznie potwierdza, iż to R. S. zawarł umowę, a nie (...) spółka z o.o.

Skarżący podniósł, że zwłaszcza fakt wypłacania wynagrodzenia Z. K. (1) i innym pracownikom przez S. M. budzi zastrzeżenia. Pomimo posiadania dokumentacji spółki pozwany za pośrednictwem pełnomocnika na rozprawie w 2016 roku oświadczył, iż nie znalazł dokumentów na podstawie, których można byłoby ustalić adres świadka K. i innych pracowników. Natomiast sam pozwany przyznał, iż tylko pomiędzy Z. K. (1) a (...) została zawarta umowa, zaś pozostałe osoby zostały zatrudnione przez K.. W świetle powyższego nie można zgodzić się z ustaleniami sądu, iż Z. K. (1) został zatrudniony jako podwykonawca przez (...) spółka z o.o. zwłaszcza, że wynika to z jednoznacznego w tym zakresie zapisu z § 7 umowy, „że pozwany w żadnych okolicznościach jako wykonawca nie ma prawa do podzlecenia poszczególnych robót bez uprzedniej pisemnej zgody inwestora”. To prawidłowe ustalenie sądu świadczy jedynie o tym, że pozwany w zasadzie od początku oszukiwał powoda, który pozostawał w błędnym przekonaniu, że pracujące na budowie osoby to najlepsi ludzie pozwanego.

Ponadto na co powołuje się skarżący gdyby rzeczywiście została zawarta umowa o roboty budowlane pomiędzy Z. K. (1) a (...) Spółka z o.o., to przede wszystkim rozliczenia pomiędzy stronami umowy odbywałyby się w oparciu o faktury, zaś wynagrodzenie wypłacane byłoby po otrzymaniu przez spółkę faktury podwykonawcy. Bezspornym jest, iż na każdej fakturze widniałby adres wystawcy faktury, a uwzględniając obowiązek przechowywania dokumentacji księgowej przez okres co najmniej 5 lat, pozwany, który miał i ma dostęp do całej dokumentacji bez problemu ustaliłby adres świadka Z. K. (1) Nawet gdyby Z. K. (1) nie podlegał przepisom ustawy o VAT, to musiałby wystawić dla (...) Spółki z o.o. rachunek, który powinien zostać zaksięgowany w obrocie kasowym (albowiem spółka ) prowadziła kasę i również te dokumenty zawierałyby jego adres. Również w ocenie skarżącego fakt wypłacania wynagrodzenia przez S. M. od sierpnia 2011 roku wszystkim pracownikom zatrudnionym na budowie, w tym Z. K. (1) potwierdza, iż zarówno Z. K. (1) jak i inni pracownicy zostali zatrudnieni przez R. S. nie zaś spółkę, a jedynym dowodem wysokości wypłacanych wynagrodzeń były znajdujące się w aktach notatki sporządzane przez S. M.. Powyższe potwierdza, iż umowa została zawarta pomiędzy pozwanym R. S. i powodem a nie spółką.

Skarżący poza tym stanął na stanowisku, że niezgodnie również z zebrany materiałem i wbrew zasadom logicznego rozumowania sąd ustalił, iż w dniu 23 sierpnia 2011 roku pozwany poinformował świadka M. K., iż nie jest już prezesem a prokurentem (...). Po pierwsze zeznania świadka zaprzeczają tym ustaleniom . Po drugie. gdyby rzeczywiście pozwany miał poinformować świadka o byciu prokurentem nigdy nie podpisałby oświadczenia z dnia 23 sierpnia 2011 roku o wysokości kwoty pobranej od powoda jako prezes spółki, a domagałby się zmiany treści oświadczenia w tym zakresie lub wykreśliłby z treści, oświadczenia zapis „prezes” ( adekwatnie do zmian wprowadzonych przez pozwanego w umowie z dnia 1 kwietnia 2011 roku) Powyższe oznacza, iż pozwany nie informował o tym fakcie nikogo obecnego na spotkaniu w dniu 23 sierpnia 2011 roku. Tym samym, skoro nikt nie wiedział, iż pozwany jest prokurentem, skrót „pr” w drugim oświadczeniu z dnia 23 sierpnia 2011 roku oznacza skrót od słowa prezes, nie zaś od słowa prokurent.

Skarżący podniósł, iż w związku z ustaleniami sądu konieczne jest przeprowadzenie dowodu ze sprawozdania finansowego na dzień 31 grudnia 2011 roku wystawionego przez (...). Z dokumentu zatytułowanego „RZS porównawczy Sprawozdanie na dzień 31.12.2011r/” wynika, iż w roku obrotowym 2011 roku przedmiotowa spółka nie poniosła żadnych wydatków tytułem wynagrodzenia zatrudnionych u niej osób, w tym również z tytułu umowy zlecenia ( pozycja B pkt V), co potwierdza, iż S. M. nie był w roku 2011 zatrudniony przez spółkę z o.o. (...).

Odpowiedź na apelację powoda złożyła strona pozwana wnosząc o jej oddalenie w całości, oddalenie wniosków dowodowych powoda zawartych w apelacji oraz zasądzenie od powoda na rzecz pozwanego kosztów postępowania apelacyjnego, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

**Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:**

Apelacja powoda okazała się bezzasadna.

Na wstępie wskazać trzeba, że na podstawie art. 381 k.p.c. należało pominąć zawnioskowane przez stronę powodową w apelacji dowody z uzupełniających zeznań świadka M. K. i dokumentu w postaci sprawozdania finansowego spółki (...) za 2011 rok.

Stosownie bowiem do art. 381 k.p.c. sąd drugiej instancji może pominąć nowe fakty i dowody, jeżeli strona mogła je powołać w postępowaniu przed sądem pierwszej instancji, chyba że potrzeba powołania się na nie wynika później. Treść tego przepisu implikuje twierdzenie, że strona wnioskująca o przeprowadzenie dowodu w postępowaniu apelacyjnym powinna wykazać istnienie przyczyn określonych w art. 381 in fine k.p.c., które usprawiedliwiają powołanie danego dowodu dopiero w postępowaniu przed sądem odwoławczym. Przepis ten jest wyrazem dążenia do koncentracji materiału dowodowego przed sądem pierwszej instancji. Strona, która dopuszcza się zaniedbania w zakresie przysługującej jej inicjatywy dowodowej, musi liczyć się z tym, że sąd drugiej instancji nie uwzględni jej wniosku dowodowego [vide wyrok Sądu Najwyższego z dnia 17 kwietnia 2002 roku, IV CKN 980/00, Lexis.pl nr 381986]. Nie można skutecznie żądać uzupełnienia postępowania dowodowego dopiero przed sądem drugiej instancji tylko z tego powodu, że strona skarżąca spodziewała się wykazania spornej okoliczności za pomocą innych dowodów [vide Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 7 listopada 1997 roku, II CKN 446/97, OSNC 1998, Nr 4, poz. 67]. Za nieusprawiedliwione należy również uznać zgłaszanie dowodów dopiero w apelacji, spowodowane przyjętą przez stronę koncepcją prowadzenia procesu, według której istotne w sprawie okoliczności i dowody zostaną ujawnione przez nią dopiero w postępowaniu przed sądem odwoławczym. Za nowe fakty i dowody w rozumieniu art. 381 k.p.c. uznaje się takie, które nie istniały wcześniej lub o których istnieniu stronie nie było wiadomo w toku postępowania przed Sądem a quo pomimo dołożenia staranności w zakresie zbierania dowodów. Nie stanowi potrzeby usprawiedliwiającej powołanie nowych faktów i dowodów w postępowaniu apelacyjnym fakt, że strona spodziewała się innej, korzystnej dla siebie oceny materiału dowodowego, ani też sam fakt wydania niekorzystnego dla niej wyroku, ani także jej niedbalstwo [vide M. Manowska, Apelacja w postępowaniu cywilnym. Komentarz. Orzecznictwo, Warszawa 2015, kom. do art. 381-382, s. 243].

Z powyższych przyczyn, skoro doszło do przeprowadzenia dowodu z zeznań świadka M. K. przed sądem pierwszej instancji, to nie jest uzasadnione ponowne przeprowadzenie powyższego dowodu przed sądem odwoławczym na te same okoliczności, które były przedmiotem postępowania dowodowego przed Sądem Okręgowym tylko dlatego, że Sąd ten doszedł do odmiennych ustaleń faktycznych niż dowodzone przez powoda. Z kolei w przypadku sprawozdania finansowego spółki (...) za 2011 rok nie istniała żadna przeszkoda, aby dowód z powyższego dokumentu zawnioskować przed sądem pierwszej instancji, albowiem istnienie jego powinno być znane skarżącemu na tym etapie postępowania. Na marginesie należy dodać, że z przyczyn szerzej omówionych w dalszej części uzasadnienia przeprowadzenie dowodu z sprawozdania finansowego spółki (...) za 2011 rok nie mogło prowadzić do zmiany ustaleń faktycznych stanowiących podstawę rozstrzygnięcia w badanej sprawie.

Odnosząc się do meritum apelacji Sąd Apelacyjny obowiązany jest w pierwszej kolejności wskazać, że aprobeuje poczynione w rozpoznawanej sprawie przez sąd pierwszej instancji ustalenia faktyczne. Sąd Okręgowy przeprowadził bowiem pełne postępowanie dowodowe konieczne dla ustalenia faktów istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy, zgromadzone dowody poddał ocenie mieszczącej się w granicach wyznaczonych dyspozycją art. 233 § 1 k.p.c. i z tak zgromadzonego i ocenionego materiału dowodowego wyprowadził trafne ustalenia faktyczne. Sąd Okręgowy dokonał także prawidłowej subsumpcji ustalonego stanu faktycznego do norm prawa materialnego.

Nie zasługuje na uwzględnienie zarzut nierozpoznania przez sąd pierwszej instancji istoty sprawy.

Zgodnie z utrwalonym orzecznictwem pojęcie „istoty sprawy” odnosi się do jej aspektu materialnego, a nierozpoznanie istoty zachodzi wówczas, gdy rozstrzygnięcie sądu nie odnosi się do tego, co było przedmiotem sprawy, a więc gdy sąd zaniechał zbadania materialnej podstawy żądania [vide wyrok Sądu Najwyższego z dnia 24 maja 2012 roku, V CSK 260/2011, LexPolonica nr 4934975; wyrok Sądu Najwyższego z dnia 24 marca 2004 roku, I CK 505/2003, LexPolonica nr 2025461]. Do nierozpoznania istoty sprawy w rozumieniu art. 386 § 4 k.p.c. dochodzi wówczas, gdy

sąd rozstrzygnął nie o tym, co było przedmiotem sprawy, zaniechał zbadania materialnej podstawy żądania, pominął całkowicie merytoryczne zarzuty zgłoszone przez stronę, rozstrzygnął o żądaniu powoda na innej podstawie faktycznej i prawnej niż zgłoszona w pozwie, nie rozważył wszystkich zarzutów pozwanego dotyczących kwestii faktycznych, czy prawnych rzutujących na zasadność roszczenia będącego przedmiotem sprawy [vide postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 26 listopada 2012 roku, III SZ 3/12, Lex nr 1232797]. Innymi słowy, nierozpoznanie istoty sprawy polega na zaniechaniu zbadania materialnej podstawy żądania pozwu, tj. niewyjaśnienie i pozostawienie poza oceną okoliczności faktycznych, stanowiących przesłanki zastosowania normy prawa materialnego, będącej podstawą roszczenia [vide postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 11 marca 2015 roku, III PZ 1/15, LEX nr 1665593].

W badanej sprawie Sądowi Okręgowemu nie można skutecznie zarzucić nierozpoznania sprawy. Sąd pierwszej instancji zbadał bowiem wszystkie twierdzenia i zarzuty stron, czemu dał wyraz w obszernym uzasadnieniu zaskarżonego wyroku spełniającym wszystkie wymogi formalne przewidziane w art. 328 § 2 k.p.c. W szczególności Sąd Okręgowy poczynił ustalenia faktyczne związane z zawarciem umowy o roboty budowlane i złożeniem oświadczenia o uznaniu długu z dnia 17 listopada 2011 roku oraz dokonał oceny prawnej powyższych czynności, uwzględniając w tym zakresie dyspozycję art. 60 k.c. i art. 65 § 1 i 2 k.c. W tym stanie rzeczy okoliczność, że Sąd Okręgowy poczynił odmienne ustalenia faktyczne niż objęte podstawą powództwa i w konsekwencji uznał roszczenie powoda za bezzasadne w żaden sposób nie uzasadnia zarzutu nierozpoznania istoty sprawy, a jedynie może stanowić podstawę do formułowania zarzutów naruszenia określonych przepisów postępowania i przepisów prawa materialnego ewentualnie zarzutu poczynienia błędnych ustaleń faktycznych.

W rozpoznawanej sprawie takie zarzuty zostały przedstawione, jednak nie zasługiwały one na uwzględnienie.

Za chybiony uznać trzeba w szczególności zarzut naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. Zgodnie z zasadą swobodnej oceny dowodów wyrażoną w powyższym przepisie sąd ocenia wiarygodność i moc dowodów według własnego przekonania, na podstawie „wszechstronnego rozważenia zebranego materiału”, a zatem, jak podkreśla się w orzecznictwie, z uwzględnieniem wszystkich dowodów przeprowadzonych w postępowaniu, jak również wszelkich okoliczności towarzyszących przeprowadzaniu poszczególnych dowodów i mających znaczenie dla oceny ich mocy i wiarygodności [vide wyrok Sądu Najwyższego z dnia 17 listopada 1966 roku, II CR 423/66, OSNPG 1967/5-6/21; uzasadnienie wyroku Sądu Najwyższego z dnia 24 marca 1999 roku, I PKN 632/98, OSNAPiUS 2000, nr 10, poz. 382; uzasadnienie postanowienia Sądu Najwyższego z 11 lipca 2002 roku, IV CKN 1218/00, Lex, nr 80266; uzasadnienie postanowienia Sądu Najwyższego z dnia 18 lipca 2002 roku, IV CKN 1256/00, Lex, nr 80267]. Jak ujmuje się w literaturze, moc dowodowa oznacza siłę przekonania uzyskaną przez sąd wskutek przeprowadzenia określonych środków dowodowych na potwierdzenie prawdziwości lub nieprawdziwości twierdzeń na temat okoliczności faktycznych istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy, zaś wiarygodność decyduje o tym, czy określony środek dowodowy, ze względu na jego indywidualne cechy i obiektywne okoliczności, zasługuje na wiarę. Przyjmuje się jednocześnie, że ramy swobodnej oceny dowodów muszą być określone wymaganiami prawa procesowego, doświadczenia życiowego, regułami logicznego myślenia oraz pewnego poziomu świadomości prawnej, według których sąd w sposób bezstronny, racjonalny i wszechstronny rozważa materiał dowodowy jako całość, dokonuje wyboru określonych środków dowodowych i wając ich moc oraz wiarygodność odnosi je do pozostałego materiału dowodowego [vide uzasadnienie wyroku Sądu Najwyższego z dnia 20 marca 1980 roku, II URN 175/79, OSNC 1980/10/200; uzasadnienie wyroku Sądu Najwyższego z dnia 10 czerwca 1999 roku, II UKN 685/98, OSNAPiUS 2000/17/655; uzasadnienie postanowienia Sądu Najwyższego z dnia 15 lutego 2000 roku, III CKN 1049/99, Lex nr 51627; uzasadnienie wyroku Sądu Najwyższego z dnia 16 maja 2000 roku, IV CKN 1097/00, Lex nr 52624; uzasadnienie wyroku Sądu Najwyższego z dnia 29 września 2000 roku, V CKN 94/00, Lex nr 52589; uzasadnienie wyroku Sądu Najwyższego z dnia 15 listopada 2000 roku, IV CKN 1383/00, Lex nr 52544; wyrok Sądu Najwyższego z dnia 19 czerwca 2001 roku, II UKN 423/00, OSNP 2003, nr 5, poz. 137; uzasadnienie wyroku Sądu Najwyższego z dnia 14 marca 2002 roku, IV CKN 859/00, Lex nr 53923; uzasadnienie postanowienia Sądu Najwyższego z dnia 16 maja 2002 roku, IV CKN 1050/00, Lex nr 55499; uzasadnienie wyroku Sądu Najwyższego z dnia 27 września 2002 roku, II CKN 817/00, Lex nr 56906; uzasadnienie wyroku Sądu Najwyższego z dnia 27 września 2002 roku, IV CKN 1316/00, Lex nr 80273].

W judykaturze wskazuje się, że jeżeli z określonego materiału dowodowego sąd wyprowadza wnioski logicznie poprawne i zgodne z doświadczeniem życiowym, to ocena sądu nie narusza reguł swobodnej oceny dowodów i musi się ostać, choćby w równym stopniu, na podstawie tego materiału dowodowego, dawały się wysnuć wnioski odmienne. Dla skuteczności zarzutu naruszenia wyżej wymienionego przepisu nie wystarcza zatem stwierdzenie o wadliwości dokonanych ustaleń faktycznych, odwołujące się do stanu faktycznego, który w przekonaniu skarżącego odpowiada rzeczywistości. Konieczne jest tu wskazanie przyczyn dyskwalifikujących postępowanie sądu w tym zakresie. W szczególności skarżący powinien wskazać, jakie kryteria oceny naruszył sąd przy ocenie konkretnych dowodów, uznając brak ich wiarygodności i mocy dowodowej lub niesłusznie im je przyznając. Zwalczanie swobodnej oceny dowodów nie może więc polegać li tylko na przedstawieniu własnej, korzystnej dla skarżącego wersji zdarzeń, lecz konieczne jest - przy posłużeniu się argumentami wyłącznie jurydycznymi - wykazanie, że wskazane w art. 233 § 1 k.p.c. kryteria oceny wiarygodności i mocy dowodów zostały naruszone, co miało wpływ na wyrok sprawy [analogicznie Sąd Apelacyjny w Warszawie w uzasadnieniu wyroku z dnia 10 lipca 2008 roku, VI ACa 306/08].

W okolicznościach niniejszej sprawy, w tym w świetle zarzutów apelacji, nie sposób uznać, aby doszło do naruszenia przez sąd pierwszej instancji normy prawnej zawartej w art. 233 § 1 k.p.c.

Sąd Okręgowy dokonał szczegółowej analizy wszystkich przeprowadzonych w badanej sprawie dowodów, w tym także dowodów z przesłuchania stron oraz zeznań świadków zawnioskowanych przez obie strony, poddając je ocenie w kontekście całokształtu zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego i wyprowadzając z tak ocenionych dowodów ustalenia faktyczne, które nie pozostają w sprzeczności z zasadami logiki i doświadczenia życiowego, a tym samym nie mogą być uznane za dowolne. Za całkowicie chybiony uznać trzeba argument skarżącego, że sędzia orzekający w badanej sprawie z uwagi na to, że jest sędzią sądu rejonowego delegowanym do sądu okręgowego, nie posiada odpowiedniej wiedzy i doświadczenia życiowego pozwalającego na ocenę zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego. Pomijając fakt, że sprawa niniejsza nie odbiega stopniem złożoności od innych spraw rozpoznawanych przez Sąd Okręgowy w Szczecinie jako sąd pierwszej instancji, to niedopuszczalne jest czynienie tego rodzaju arbitralnych i niepartycznych analizą dorobku orzeczniczego zarzutów o charakterze personalnym.

Przechodząc do meritum zarzutów podkreślić trzeba, że istotą sporu pomiędzy stronami było ustalenie, czy pozwany był stroną umowy o roboty budowlane z dnia 1 kwietnia 2011 roku, a następnie określenie charakteru, w jakim podmiot ten złożył oświadczenie o uznaniu długu z dnia 17 listopada 2011 roku.

Sąd Okręgowy trafnie zwrócił uwagę, że treść umowy o roboty budowlane została utrwalona w formie pisemnej i z dokumentu podpisanego przez obie strony, którego autentyczności nikt nie kwestionował, wynika wprost, że umowa powyższa zostaje zawarta pomiędzy M. G. jako inwestorem a (...) spółką z ograniczoną odpowiedzialnością w P. jako wykonawcą, natomiast R. S. miał reprezentować wykonawcę. Wykładnia powyższego postanowienia umownego dokonana w oparciu o reguły interpretacyjne przewidziane w art. 65 § 1 i 2 k.c. nie uzasadnia dokonania odmiennego ustalenia faktycznego.

Jak wiadomo - sens czynności prawnej i zamiar stron powinny być ustalone i tłumaczone według zasad określonych w art. 65 § 1 i 2 k.c. [vide uzasadnienie uchwały składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z dnia 17 września 1992 roku, III CZP 83/92, OSNCP 1993, Nr 3, poz. 24]. Trzeba zauważyć, że przepis ten określa sposób wykładni oświadczeń woli w czynnościach prawnych odmiennie, niż to ma miejsce przy interpretacji tekstu prawnego [vide wyrok Sądu Najwyższego z dnia 8 czerwca 1999 roku, II CKN 379/98, OSP 2000, Nr 6, poz. 91]. W przeciwieństwie do norm prawnych, czynności prawne - a w szczególności umowy - regulują stosunki prawne tylko między ich stronami. W rezultacie, ustanowione w nich pomiędzy jej podmiotami powinności, nie mają abstrakcyjnego charakteru, jak normy prawne, lecz indywidualny charakter, służąc realizacji interesów stron stosownie do ich woli.

Dyrektywy interpretacyjne wykładni oświadczeń woli zawarte w art. 65 k.c. odnoszą się zarówno do wszystkich kategorii czynności prawnych (§ 1), jak i wyłącznie do umów (§ 2 k.c.). Konsekwencją tego unormowania jest konieczność dokonania wykładni umów na trzech poziomach, tj. ustalenia dosłownego brzmienia umowy, ustalenia treści oświadczeń woli przy zastosowaniu reguł określonych w art. 65 § 1 k.c. oraz ustalenia sensu złożonych

oświadczeń woli poprzez odwołanie się do zgodnego zamiaru stron i celu umowy [vide np. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 29 kwietnia 2016 roku, I CSK 306/15, G. Prawna 2016, nr 9, s. 4]. Każde oświadczenie woli, niezależnie od formy, w jakiej zostało złożone, podlega wykładni sądowej. W orzecznictwie odstąpiono od koncepcji zacieśnienia wykładni tylko do niejasnych postanowień umowy (*clara non sunt interpretanda*). Artykuł 65 k.c. dotyczy oczywiście także oświadczeń woli w formie pisemnej, lecz wówczas podstawą interpretacji stają się w pierwszej kolejności reguły lingwistyczne, ale nie tylko, a więc także wtedy mają zastosowanie zasady wykładni wynikające z paragrafu drugiego tego przepisu. Przy zastosowaniu zawartych w nim reguł może się okazać, że wbrew brzmieniu konkretnego postanowienia umowy, wola stron jest inna. Artykuł 65 § 2 k.c. nakazuje bowiem przy interpretacji oświadczenia woli brać pod uwagę „okoliczności w których ono zostało złożone”, a na tym tle raczej badać jaki był zgodny zamiar stron i cel umowy, aniżeli opierać się na dosłownym jej brzmieniu. Przepis ten niewątpliwie pozwala sądom uwzględniać pozatekstowe okoliczności, w tym cel jaki strony miały na uwadze przy zawieraniu umowy [vide wyrok Sądu Najwyższego z dnia 21 listopada 1997 roku, I CKN 815/97, OSNC 1999, Nr 2, poz. 38], na który składają się w szczególności dotychczasowe doświadczenia stron [vide wyrok Sądu Najwyższego z 4 lipca 1975 roku, III CRN 160/75, OSPiKA 1977, Nr 1, poz. 6], ich status, przebieg negocjacji [vide wyrok Sądu Najwyższego z 3 września 1998 roku, I CKN 815/97, OSNC 1999, Nr 2, poz. 38]. W ramach badania celu umowy [vide uchwała Sądu Najwyższego z 11 września 1997 roku, III CZP 39/97, OSNC 1997, Nr 12, poz. 191], nie jest konieczne, aby był to cel uzgodniony przez strony, wystarcza - przez analogię do art. 491 § 2, art. 492 i art. 493 k.c. - cel zamierzony przez jedną stronę, który jest wiadomy drugiej [vide wyrok Sądu Najwyższego z dnia 4 lipca 1975 roku, III CRN 160/75, OSPiKA 1977, Nr 1, poz. 6].

Wykładnia umów w pierwszym rzędzie powinna uwzględniać rzeczywistą wolę stron zawierających umowę i taki sens wyraża art. 65 § 2 k.c. Wymaga to zbadania nie tylko konkretnego postanowienia umowy, ale analizy jej całości; innymi słowy wskazane jest przyjmowanie takiego sensu oświadczenia woli, które uwzględnia logikę całego tekstu (kontekst umowny). Poza tym, mogą mieć znaczenie dla stwierdzenia zgodnej woli stron, ich wcześniejsze i późniejsze oświadczenia oraz zachowania, czyli tzw. kontekst sytuacyjny.

Wykładnia oświadczeń woli w świetle art. 65 § 1 i 2 k.c. oparta jest na tzw. metodzie kombinowanej, która w pierwszej fazie procesu wykładni nakazuje ustalać sens oświadczenia woli na podstawie rzeczywistego znaczenia nadawanego oświadczeniu przez obie strony (sens oświadczenia zgodny z rzeczywistą wolą stron). Jeśli jednak brak jest zgodnego rozumienia stron, odwołać należy się do metody obiektywnej, wedle której właściwy sens oświadczenia woli ustala się na podstawie przypisania normatywnego, czyli zgodnie z tym, jak adresat oświadczenia sens ten rozumiał i rozumieć powinien. Decydujący jest więc normatywny punkt widzenia odbiorcy oświadczenia, który z należytą starannością dokonuje wykładni zmierzającej do odtworzenia treści myślowych osoby składającej oświadczenie woli [vide uchwała składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z dnia 29 czerwca 1995 roku, III CZP 66/95, OSNC 1995, Nr 12, poz. 168].

W badanej sprawie Sąd Okręgowy zasadnie przyjął, że zgromadzony materiał dowodowy prowadzi do jednoznacznego wniosku, że stroną umowy z dnia 1 kwietnia 2011 roku była (...) spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w P..

Po pierwsze, to powyższy podmiot został wskazany wprost jako wykonawca w treści umowy z dnia 1 kwietnia 2011 roku i to jego pieczętka firmowa została użyta przy podpisywaniu umowy przez R. S.. Tym samym w ujęciu lingwistycznym postanowienie umowne jest jasne i wskazuje jednoznacznie na (...) spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością w P. jako stronę umowy.

Po drugie, sąd pierwszej instancji trafnie uznał, że także okoliczności zawarcia umowy o roboty budowlane wskazują, że to wyżej wymieniona spółka miała być stroną umowy. Jest bezsporne, że zawarcie umowy z dnia 1 kwietnia 2011 roku poprzedziły negocjacje, w których uczestniczyły obie strony oraz M. K., będący znajomym obu stron. Nie stanowi także przedmiotu sporu, że efektem tych rozmów było sporządzenie projektu umowy przez M. K., który następnie został przedstawiony obu stronom, które ten projekt – poza niewielką poprawką – w pełni zaakceptowały. W tym stanie rzeczy wydaje się oczywiste, że zgodnym zamiarem stron było wpisanie do umowy jako wykonawcy (...) spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w P.. Odmiennie twierdzenia powoda oraz korespondujące z nim zeznania świadka M. K. trafnie zostały zdyskredytowane przez sąd pierwszej instancji, który słusznie wskazał, że stanowiły one jedynie próbę dostosowania wersji wydarzeń do przyjętej koncepcji prowadzenia niniejszego sporu.

Po trzecie, za przyjęciem powyższego wniosku przemawia także cel umowy. Sąd Okręgowy trafnie zauważył, że nawet z przesłuchania strony powodowej wynika, że był on zainteresowany jedynie osiągnięciem rezultatu, czyli wybudowaniem określonego obiektu budowlanego, natomiast nie przywiązywał wagi do tego, kto będzie formalnie wykonawcą robót budowlanych. Na tym etapie postępowania działając w zaufaniu do pozwanego i M. K., powód mógł bowiem zakładać, że roboty budowlane zostaną wykonane w sposób prawidłowy i nie będzie musiał dochodzić żadnych roszczeń w stosunku do wykonawcy robót. Z kolei w przypadku pozwanego wiarygodne i logiczne są jego twierdzenia, że nie mógł sam być stroną umowy, gdyż w obrocie gospodarczym zawsze działał wykorzystując formę spółek prawa handlowe, z którymi był powiązany kapitałowo i personalnie, gdyż pozwalało mu to zoptymalizować rentowność prowadzonej działalności. Biorąc pod uwagę taki cel umowy jest zrozumiałe, że pozwany był zainteresowany, aby stroną umowy była (...) spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w P., nie zaś on sam osobiście, tym bardziej, że pozwalało mu uniknąć ewentualnej osobistej odpowiedzialności z tytułu zobowiązań spółki. W tym stanie rzeczy z punktu widzenia zarówno powoda, jak i pozwanego zawarcie umowy z (...) spółką z ograniczoną odpowiedzialnością w P. jako wykonawcą odpowiadało celowi umowy.

Konkludując, z powyższych przyczyn uznać trzeba, że sąd pierwszej instancji dokonał prawidłowej wykładni postanowień umowy z dnia 1 kwietnia 2011 roku zasadnie uznając, że zgodnie z jej treścią stroną tej czynności była (...) spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w P..

Sąd Okręgowy trafnie zauważył, że w świetle twierdzeń strony powodowej można byłoby rozważać, czy powyższa umowa nie jest dotknięta pozornością, jednak ostatecznie doszedł do słusznego wniosku, że zgromadzony materiał dowodowy nie daje podstaw do takich ustaleń.

W tym miejscu należy odwołać się do dyspozycji art. 83 § 1 k.c. Z przepisu tego wynika, że pozorność występuje wtedy, gdy oświadczenie woli jest złożone drugiej stronie dla pozorów, tj. bez zamiaru wywołania skutków prawnych; druga strona musi mieć świadomość, że oświadczenie składane jest w takim celu, a także zaakceptować brak zamiaru wywołania skutków prawnych. Choć oświadczenie woli pozorne nie zmierza do wywołania skutków prawnych, to musi się charakteryzować dążeniem do stworzenia wrażenia pozorów, że zamiar taki istnieje, a składający traktuje je poważnie. W takim wypadku składający takie oświadczenie albo nie chce w ogóle wywołać skutków prawnych związanych bezpośrednio z jego złożeniem, albo chce wywołać inne niż wynikają ze złożonego oświadczenia. Jeżeli brak najistotniejszego składnika oświadczenia woli, czyli elementu tworzącego prawo, tj. zamiaru wywołania zwykłych skutków prawnych, jakie wiążą się z takim oświadczeniem, to nie jest to oświadczenie woli rzeczywiste; występuje tu tylko pozór oświadczenia woli i w konsekwencji pozór czynności prawnej.

Podkreślić trzeba, że prawo nie wymaga, aby na skutek pozorności w każdym wypadku nastąpiło wprowadzenie w błąd lub oszukanie osoby trzeciej, jest jednak konieczne, aby niewystępująca w rzeczywistości wola stron była na zewnątrz upozorowana w sposób wytwarzający przeświadczenie, że zawierająca ją czynność prawna pozorna została dokonana. Wytworzenie takiego nieprawdziwego obrazu ma dotyczyć przede wszystkim wrażenia dokonania określonej czynności prawnej, podczas gdy w rzeczywistości nic się nie zmienia w sferze prawnej stron albo zmiana ma inny charakter, niż wskazuje na to treść złożonych oświadczeń. Wyrażona w takich warunkach czynność prawna, przy spełnieniu pozostałych jej przesłanek jest czynnością pozorną ze względu na objęte nią pozorne oświadczenie woli.

Z zawartego w art. 83 § 1 k.c. wyrażenia „dla ukrycia innej czynności prawnej” wynika wprost, że pozorna czynność prawna, choć nie jest czynnością rzeczywistą, jest objęta hipotezą normy z niego wynikającej. Należy podkreślić, że przy pozorności w klasycznej postaci nie występuje żadna inna czynność prawna i stwierdzenie nieważności może dotyczyć tylko czynności prawnej pozornej. Względy te przesądzają, że trafny jest dominujący w doktrynie pogląd wskazujący na występowanie na gruncie art. 83 § 1 k.c. takiej, tj. pozornej czynności prawnej. Strony mogą jednak w porozumieniu potajemnym złożyć także oświadczenie wyrażające wolę innego uregulowania ich sfery prawnej niż to zostało ujawnione. Taka pozorność (tzw. symulacja względna, relatywna) występuje wtedy, gdy strony zawierają czynność prawną pozorną dla ukrycia innej, rzeczywiście przez nie zamierzonej i dokonanej. Potajemne porozumienie stron jest określane jako czynność prawna ukryta lub dyssymulowana. Odnosi się do niej art. 83 § 1 zdanie drugie k.c., który stanowi, że jeżeli oświadczenie pozorne złożone zostało dla ukrycia innej czynności prawnej, ważność



oświadczenia ocenia się według właściwości tej czynności. Trzeba przy tym wyraźnie zastrzec, że przepis ten dotyczy innej ukrytej czynności prawnej, a nie ukrycia elementu treści tej samej czynności prawnej, np. rzeczywistej ceny w umowie sprzedaży [vide wyrok Sądu Najwyższego z dnia 27 kwietnia 2004 roku, II CK 191/03, niepubl. i wyrok Sądu Najwyższego z dnia 13 kwietnia 2005 roku, I CK 684/04, niepubl.]. Ze wskazanych względów na gruncie wykładni językowej istnieje zatem podstawa do rozróżnienia czynności prawnej symulowanej i czynności prawnej ukrytej, będącej wyrazem rzeczywistego zamiaru stron. Tradycyjny i dominujący w doktrynie pogląd, że w tym wypadku chodzi o dwie odrębne i samodzielne czynności prawne - jedną pozorną, nieważną, i drugą, jeżeli odpowiada ustawowym przesłankom, ważną - ma pełne oparcie w treści wykładanego przepisu.

W badanej sprawie w oparciu o zgromadzony materiał dowodowy nie sposób przyjąć, że umowa z dnia 1 kwietnia 2011 roku została zawarta dla pozorów, w szczególności zaś, że miała służyć ukryciu innej czynności prawnej, jaką było zawarcie umowy o roboty budowlane pomiędzy innymi podmiotami niż wskazane w jej treści. Sąd Apelacyjny podziela w tym zakresie w pełni argumentację zawartą w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku. Dodać jedynie należy, że nawet z przesłuchania stron jednoznacznie wynikało, że pozwany w trakcie negocjacji z powodem od początku deklarował, że wykonawcą robót budowlanych będzie (...) spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w P., czemu powód się nie sprzeciwił. Jest także znamienne, że powód nie potrafił racjonalnie wyjaśnić przyczyn, dla których w umowie z dnia 1 kwietnia 2011 roku miałyby zostać zawarte pozorne postanowienie umowne co do osoby wykonawcy. Doświadczenie życiowe wskazuje, że pozorność oświadczenia woli ma z reguły określoną cause. Takiego racjonalnego motywu, dla którego strony miałyby ukryć rzeczywistego wykonawcę robót budowlanych, w badanej sprawie nie wskazano. Z powyższych przyczyn nie można przyjąć, że umowa z dnia 1 kwietnia 2011 roku miała ukryć inną czynność prawną, w ramach której wykonawcą robót budowlanych miałby być sam pozwany.

Do odmiennego wniosku nie mogą prowadzić okoliczności związane z samym wykonywaniem przedmiotowej umowy. Fakt, że pozwany był osobiście zaangażowany w proces realizacji robót budowlanych, w tym także negocjacje z powodem dotyczące roszczeń z tytułu stwierdzonych wad, jest zrozumiałe, jeżeli się weźmie pod uwagę, że był on prezesem zarządu, a następnie prokurentem (...) spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w P.. Zaznaczyć trzeba jednak, że poza oświadczeniem z dnia 17 listopada 2011 roku we wszystkich innych dokumentach związanych z wykonaniem umowy z dnia 1 kwietnia 2011 roku jednoznacznie wskazywał, że działa jako przedstawiciel wyżej wymienionej spółki. Jedynie akademicki charakter ma spór, czy sformułowanie „pr. (...) znajdujące się na oświadczeniu ma karcie 11 akt oznacza „prezesa zarządu” czy „prokurenta”. Nawet bowiem zakładając, że pozwany ukrywał przed powodem, że jego status w spółce się zmienił, to i tak był on uprawniony do reprezentowania (...) spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w P. i w takim właśnie charakterze składał oświadczenia w stosunku do powoda.

Odnosząc się do argumentu związane z nieprawidłowym dokumentowaniem operacji finansowych w ramach działalności (...) spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w P. wskazać trzeba, że okoliczność, że spółka nie rejestrowała w odpowiedni sposób przepływów pieniężnych związanych z realizacją inwestycji na rzecz powoda, nie dowodzi, że to pozwany był rzeczywistym wykonawcą robót budowlanych. Świadczy to jedynie o wadliwym prowadzeniu ksiąg rachunkowych (...) spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w P. i pośrednio o działaniu przez tę spółkę w „szarej strefie”. Doświadczenie życiowe wskazuje, że zjawiska takie, jakkolwiek podlegające ujemnej ocenie i mogące skutkować odpowiedzialnością prawną, nie ma charakteru wyjątkowego i dotyczy także innych spółek prawa handlowego działających w branży budowlanej.

Analogicznie odnieść się należy do kwestii związanych z zatrudnianiem podwykonawców lub pracowników przez (...) spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w P.. Okoliczność, że w sprawie nie zostały przedstawione dokumenty potwierdzające zawarcie umów z tymi podmiotami, zaś w księgach rachunkowych nie ujawniono związanych z tymi umowami przepływów pieniężnych nie oznacza, że wykonawcą umów robót budowlanych był pozwany - tym bardziej, że w stosunku do niego także nie ma żadnych dowodów, że we własnym imieniu zlecał wykonywanie jakichkolwiek prac w ramach spornej inwestycji i z własnych środków opłacał podwykonawców i pracowników. Dodać trzeba, że doświadczenie życiowe i elementarne zasady logiki wskazują, że skoro pozwany zawarł umowę o roboty budowlane z powodem w imieniu (...) spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w P., nie zaś w imieniu własnym, to jest oczywiste, że z tych samych przyczyn był zainteresowany, aby także w stosunku do innych podmiotów

[dostawców, podwykonawców i pracowników] występować w tym samym charakterze, żeby uniknąć ewentualnej osobistej odpowiedzialności za zobowiązania wobec tych osób. Na marginesie należy dodać, że gdyby nawet założyć, że pozwany jako osoba fizyczna, a nie jako przedstawiciel pozwanej spółki, zlecał wykonywanie robót budowlanych w ramach inwestycji stanowiącej przedmiot umowy z dnia 1 kwietnia 2011 roku, to nie oznaczałoby to, że był stroną powyższej umowy, gdyż mogło to następować w ramach odrębnych stosunków prawnych łączących go z (...) spółką z ograniczoną odpowiedzialnością w P..

Konkludując, z powyższych przyczyn Sąd Apelacyjny podzielił stanowisko sądu pierwszej instancji, że stroną umowy z dnia 1 kwietnia 2011 roku była (...) spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w P., zaś pozwany działał wyłącznie jako przedstawiciel tej spółki. Tym samym pozwany nie ponosi odpowiedzialności kontraktowej z tytułu nienależytego wykonania zobowiązania wynikającego z powyższej czynności prawnej.

Sąd Okręgowy trafnie przyjął, że samoistnym źródłem odpowiedzialności pozwanego nie może być także oświadczenie z dnia 17 listopada 2011 roku. Sąd pierwszej instancji w tym zakresie prawidłowo wskazał, że powyższe oświadczenie stanowi uznanie długu, którego treścią było przyznanie istnienia zobowiązania do zwrotu kwoty 217000 złotych w związku z nienależytym wykonaniem zobowiązania wynikającego z umowy o roboty budowlane z dnia 1 kwietnia 2011 roku. Podzielić jednocześnie należy stanowisko Sądu Okręgowego, że pozwany złożył powyższe oświadczenie w imieniu (...) spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w P., nie zaś w imieniu własnym. Wprawdzie literalnie jako składający oświadczenie figuruje w tym dokumencie pozwany, jednak biorąc pod kontekst sytuacyjny wydaje się oczywiste, że pozwany składał oświadczenie jako przedstawiciel (...) spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w P.. Po pierwsze, jak trafnie zwrócił uwagę Sąd Okręgowy, oświadczenie o uznaniu długu składa dłużnik. Tym dłużnikiem była natomiast (...) spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w P.. Po drugie, jak wynika z prawidłowo ustalonych przez sąd pierwszej instancji okoliczności sprawy, pozwany konsekwentnie w czasie negocjacji z powodem kwestionował posiadanie przez siebie przymiotu strony umowy i tym samym podmiotu zobowiązanego do spełnienia roszczeń przysługujących powodowi z tytułu tej umowy. Jest znamienne, że inne oświadczenia dotyczące realizacji inwestycji, w szczególności oświadczenie stwierdzające istnienie wad [karta 11 akt] i oświadczenie z dnia 23 sierpnia 2011 roku potwierdzające przyjęcie wynagrodzenia w kwocie 624000 złotych [karta 12 akt], zostały sporządzone przez pozwanego z zaznaczeniem, że działa w imieniu (...) spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w P.. Biorąc pod uwagę powyższy kontekst sytuacyjny - nieracjonalne byłoby zachowanie pozwanego polegające na złożeniu we własnym imieniu oświadczenia z dnia 17 listopada 2011 roku uznającego dług w stosunku do powoda.

Sąd Okręgowy trafnie przyjął także, że brak podstaw do kwalifikowania imieniu oświadczenia z dnia 17 listopada 2011 roku jako umowy, na mocy której pozwany przyjął na siebie odpowiedzialność za cudzy dług. W tym zakresie nie doszło również do naruszenia przepisów art. 60 k.c. i art. 65 k.c. Sąd pierwszej instancji w szczególności słusznie zauważył, że strona powodowa w ramach podstawy powództwa nie wskazywała na taki charakter oświadczenia z dnia 17 listopada 2011 roku, konsekwentnie twierząc, że stanowi ono uznanie długu przez samego pozwanego jako wykonawcę robót budowlanych. Również w czasie przesłuchania powód nie podnosił, że wolą stron przy sporządzaniu opisanego wyżej dokumentu było przejęcie przez pozwanego długu (...) spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w P. lub przystąpienie do tego długu jako współdłużnik. Jest zresztą znamienne, że takie stanowisko zostało podtrzymane w apelacji strony powodowej, albowiem powód w dalszym ciągu podnosił, że zawarł umowę z dnia 1 kwietnia 2011 roku z pozwanym i tym samym to on był dłużnikiem z tytułu nienależytego wykonania zobowiązania z tej umowy, co potwierdził składając oświadczenie z dnia 17 listopada 2011 roku. W tym stanie całkowicie niezrozumiały jest jednoczesny zarzut skarżącego, że sąd pierwszej instancji dokonał błędnej wykładni tego oświadczenia, gdyż powinno ono być potraktowane jako swoista ugoda, na podstawie której pozwany jako osoba trzecia wyraża wolę przejęcia długu spółki. Jak wyjaśniono w poprzedniej części uzasadnienia - przy dokonywaniu wykładni umów należy brać pod uwagę przede wszystkim cel umowy oraz zgodny zamiar stron. Skoro powód traktował pozwanego jako swego dłużnika osobistego, trudno założyć, że zgodnym zamiarem obu stron było zawarcie umowy, na mocy której pozwany miałby przejąć cudzy dług. Wymagałoby to bowiem istnienia po obu stronach świadomości, że dłużnikiem jest (...) spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w P. oraz woli przejęcia długu tej spółki przez pozwanego. Sąd Okręgowy trafnie przyjął, że w świetle twierdzeń obu stron oraz dowodu z ich przesłuchania, nie można im przypisać takiego zamiaru.

Konkludując, Sąd Apelacyjny doszedł do wniosku, że zarzuty apelacyjne okazały się bezzasadne. Biorąc pod uwagę, że sąd odwoławczy nie stwierdził naruszenia przepisów prawa materialnego ani przepisów postępowania, które prowadziłyby do nieważności postępowania, apelację jako bezzasadną należało oddalić w oparciu o treść art. 385 k.p.c.

O kosztach postępowania apelacyjnego Sąd Apelacyjny orzekł na podstawie art. 98 § 1 i 3 k.p.c.. w związku z art. 391 § 1 k.p.c. w związku z art. 397 § 2 k.p.c. przyjmując iż wygrywającym to postępowanie jest strona pozwana w całości, co uzasadnia obciążenie powoda całością kosztów postępowania za instancję odwoławczą. Na koszty poniesione przez pozwanego w tym postępowaniu złożyło się wyłącznie wynagrodzenie pełnomocnika w wysokości 8100 złotych, wynikające z § 10 ust. 1 pkt 2 w związku z § 2 pkt 7 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 roku w sprawie opłat za czynności radców prawnych.

Z tego względu orzeczono jak w punkcie czwartym sentencji.

SSA Artur Kowalewski SSA Agnieszka Bednarek – Moraś SSO del. Tomasz Sobieraj